



Na oścież

Miesięcznik Parafii Matki Boskiej Królowej Męczenników

Nr 12 (144)

Bydgoszcz-Fordon, grudzień 2006

Rok XIV



Proboszczowskie zamyslenia



Betlejem

Kilkanaście dni minęło od momentu, gdy z grupą pielgrzymów z naszej parafii stanąłem na Ziemi Świętej. W Betlejem, w Bazylice Narodzenia Pana Jezusa, klękaliśmy i jak każe tradycja, całowaliśmy miejsce narodzin Syna Bożego - srebrną gwiazdę o 14 ramionach zdobionych 28 kamieniami. Wokół otworu w gwiazdzie o średnicy nie większej niż 20 cm, znajduje się napis: **Hic De Virgine Maria Jesus Chrystus Naturus Est** (*Tu z Marii Dziewicy narodził się Jezus Chrystus, przyp. red.*).

Zaśpiewaliśmy kolędu "Dzisiaj w Betlejem" i po chwili osobistej modlitwy przeszliśmy do Groty św. Hieronima, przylegającej do Groty Narodzenia, by sprawować Eucharystię. Cały czas mieliśmy w sercu to przekonanie, że narodzenie Syna Bożego w Betlejem zdarzyło się raz przed ponad dwoma tysiącami lat, ale też powtarza się w rytmie roku kościelnego, aby utwierdzić człowieka w przekonaniu, że warto być człowiekiem - warto, skoro sam Bóg zechciał nim zostać

Za kilka dni w liturgii Kościoła znów wspominać będziemy to co wydarzyło się w

tym małym miasteczku Betlejem, niedaleko Jerozolimy. Obchodzić będziemy to wydarzenie z uważną pamięcią tradycji rodzinnej i polskiej. Według niej w tę świętą noc ludzie stają się sobie bliźni, obdarzają bliźnich miłością miłością, ową - rozświetlającą zimowy mrok opuszczenia - caritas, która nawet zwierzęta ośmiela do dialogowania z człowiekiem.

Boże Narodzenie otwiera człowiekowi oczy na dobro i piękno, i w tym sensie człowiek rodzi się ponownie, wielekość w ciągu swojego życia. W kontekście różnych doświadczeń i relacji kształtuje wrażliwość na prawdę, sprawiedliwość oraz odwagę istnienia. Najczęściej dokonuje się to na płaszczyźnie spotkań i kontaktów z drugim człowiekiem, gdy patrzy mu w oczy i decyduje: czy powiedzieć prawdę, czy poczęstować kłamstwem, czy podać pomocną dłoń, czy schować się w skorupie egoizmu. Zatem tylko w obliczu drugiego człowieka sprawdza się ludzka zdolność sprostania wymogom człowieczeństwa, stawania się człowiekiem.

Włączając się w ten wyjątkowy nastrój nadchodzących przeżyć świątecznych pragnę przekazać wszystkim Parafianom najlepsze życzenia:

Boże Narodzenie to przede wszystkim znak obecności Boga w życiu człowieka. Bóg jest mocą, a ta potrafi zmieniać. Jezus swym narodzeniem zmienił świat, który nigdy już nie będzie taki, jak przed jego przyaniem. Niech rodzinny nastrój tych niepowtarzalnych dni obejmie wszystkie rodziny, mieszkańców tutejszej parafii, niech wyzwoli w nas najszlachetniejsze uczucia, a każdy znajdzie serdeczność i ciepło czegoś pomocnej dłoni w trudnych chwilach. Błogosławieństwo Bożego Dzieciątka niechaj przyniesie pokój naszym sercom, rodzinom, Ojczyźnie i światu, niechaj się spełniają najpiękniejsze marzenia.

Zyczę wszystkim naszym Redaktorom i Czytelnikom zmian na lepsze w życiu osobistym i rodzinnym. Zawsze i wszędzie niech będzie w nim miejsce dla Boga.

ks. proboszcz Jan

Można nie czytać ...

Tematem wiodącym wydania jest hasło wg „Moje Betlejem”. Autorzy niniejszego wydania próbowali wielokrotnie poszukać, gdzie owe Betlejem jest.

Warto przeczytać rozmowę miesiąca, z której można dowiedzieć się, jak dziś wygląda Betlejem, jakie pamiątki pozostały po tym wydarzeniu i jak żyją współcześni mieszkańcy Betlejem.

Są w wydaniu opisane i inne sprawy, nad którymi warto się pochylić i zastanowić. Może będą to liczby mówiące o naszym „chodzeniu w niedzielę do kościoła”, a może relacje z wydarzeń takich, jak: koncerty, celebrazje itp.?

Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia i kończy się kolejny Rok. Myślę, że warto dobrze wykorzystać ten czas i podreperować nadwątłe więzi rodzinne oraz dać sobie czas na Boże Narodzenie. Dosiego Roku.

Do zobaczenia za miesiąc ... aby.

FRED

W NUMERZE:

Koncert „Trzecia Godzina Dnia” (str. 10)

Liczenie wiernych (str. 13)

Plan Kolędy (str. 16)

W poszukiwaniu Betlejem (str. 19)

W NASTĘPNYCH NUMERACH:

O wydarzeniach w roku 2006 w parafii.

O nowych wydarzeniach parafialnych.

Na str. 1 okładki - Gwiazda betlejemska w Grocie Narodzenia, fot. Krzysztof Wojczak

OFIAROWAĆ DARY

Wybitny francuski pisarz André Frossard pisał o Janie Pawle II, że „,nawet najzwyczajniejszym słowem nadaje on siłę, jakiej - znęcając się nad nimi - dawnośmy ich pozbawili”. A cóż dopiero powiedzieć o słowach niezwyczajnych, tych zapisanych w Piśmie Świętym, do których tak bardzo już przywклиśmy, że (na przykład czytane w niedzielę na Mszy Świętej) właściwie nas usyplają zamiast budzić?

Papież Jan Paweł II umiał dostrzec w biblijnym tekście Boga - i potrafił tak o tym mówić, że „,pały w nas serca”. Co więcej, Ojciec Święty - jak kiedyś Ojcowie Kościoła - dostrzegał w Piśmie Świętym miejsca na pierwszy rzut oka nieważne i drugorzędne, które jednak dzięki jego słowom, nabierały znaczenia. Stawały się istotne dla naszej wiary i życia.

Tę umiejętność dobrze widać na przykładzie jego interpretacji ewangelicznej opowieści o narodzeniu Jezusa. Wskażę tu jedynie dwa momenty tej bardzo oryginalnej egzegezy. Pierwszy to wzmianka o spisie ludności (rozumiana przez nas do tej pory jedynie

jako wyjaśnienie wędrówki Świętej Rodziny do Betlejem) staje się dla Papieża okazją do wygłoszenia katechezy o Bogu, dla którego ważny jest pojedynczy (każdy!) człowiek: „,Dla Niego i wobec Niego człowiek jest zawsze jedyny i niepowtarzalny; jest kimś odwiecznie zamierzonym i odwiecznie wybranym; powołanym i nazwanym własnym imieniem”.

I drugi przykład: dary wręczone Nowo Narodzonemu przez Mędrów ze Wschodu. My dostrzegamy w nich jedynie drogocenny skarb ofiarowany Ubogiemu przez ludzi bogatych („królów”). Natomiast Jan Paweł II pokazuje, że i my, tu i teraz, jesteśmy wezwani do ofiarowania Jezusowi właściwie „,tego samego”: „,Złocie i wy wasze dary: miłość [„złoto”], modlitwę [„kadzidło”] i cierplenie [„mirra”], i bądźcie gotowi składać je przez całe życie!”.

Warto czytać Biblię w „szkole” papieża Jana Pawła II...

Janusz Poniewierski

Tekst pochodzi z akcji „Dzielmy się słowem” prowadzonej przez Dom Wydawniczy Rafael

**Kapłanom, Parafianom, Gościom, Sympatykom
i PT Czytelnikom „Na oścież”
składamy najlepsze życzenia świąteczne i noworoczne.
Niech czas Świąt Bożego Narodzenia będzie dla Was chwilą
radości, a dni Nowego Roku 2007 niech będą przyjęte z nadzieją
Kolegium Redakcyjne**

DZISIAJ ... W BETLEJEM

z szefem biura podróży i przewodnikiem - Krzysztofem Łabędzkim rozmawia Mieczysław Pawłowski

Jest Pan Szefem Biura Podróży "Kristo" i zwiózł Pan grupę osób z naszej parafii do Ziemi Świętej. Stało się to w listopadzie tego roku. Skąd u Pana zrodziła się pasja podróżowania?

Z ciekawości świata. Jednocześnie tak się złożyło w moim życiu, że to co jest pasją, jest jednocześnie sposobem na życie.

Pana Biuro jest firmą usługową. Proszę powiedzieć jak daleko może Pan jechać w sposób zorganizowany?

Wycieczki dla grup, które organizuję to Europa i okolice. Zawsze wszystko jest przygotowane od A do Zet, nawet jeśli grupa liczy od trzech do sześciu osób. Wspomnę choćby ostatnią wyprawę do Peru, Boliwii, Ekwadoru i na Wyspy Galapagos. Peru w środowisku podróżujących uchodzi za najbardziej złodziejski kraj na świecie. Przez te cztery tygodnie nie mieliśmy śladu zagrożenia, ale trzeba zapłacić za obsługę przez cały czas, za hotel, w którym nie grzebią w bagażach. To kosztuje.

Oprócz tego, że jest Pan szefem Biura jest Pan także przewodnikiem.

Tak. Mam jeszcze drugi zawód. Jestem pilotem wycieczek zagranicznych. Jeśli chodzi o Ziemię Świętą to mam "zieloną kartę" po Izraelu, po Ziemi Świętej, wydaną przez tamtejszy Kościół.

Jakie są wymogi związane z wyjazdem, licznosć grup itd.

Jeśli chodzi o Ziemię Świętą to najlepsze są grupy kilkunastoosobowe, piętnaście szesnaście osób. Wtedy doskonale się mieściemy w starym Domu Polskim w Jerozolimie, a jest to z całym moim przekonaniem najlepszy adres w Jerozolimie.

Od czego zaczyna się organizacja takiego wyjazdu?

Od organizatora, który gromadzi grupę i od rezerwacji miejsca pobytu - tam w Palestynie. Tam istnieją polskie instytucje katolickie, a przede wszystkim stary i nowy Dom Polski prowadzony przez siostry Elżbietanki z prowincji poznańskiej. I żeby "umieścić" grupę w nowym Domu Polskim należy rezerwację uczynić dwa, trzy lata przed planowanym terminem.

Nowy Dom Polski stoi w samej Jerozolimie?

Tak, ale w dawnej części żydowskiej. Stary Dom Polski znajduje się w samym centrum Jerozolimy. Grupa powstała dużo za późno w stosunku do zwyczajowych terminów i była zbyt dużą, więc udało się załatwić zamieszkanie w hotelu palestyńskim, trzy minuty drogi od murów starej Jerozolimy.

Jak liczna była grupa?

Grupa liczyła dwadzieścia cztery osoby. Była to grupa osób z parafii oraz kilku zaprzyjaźnionych bydgoszczan mieszkających obecnie w Wiedniu i w Norymberdze.

Ile trzeba mieć polskich złotych i kieszon-

kowego, by tam dojechać?

Wyjazd kosztuje w przeliczeniu na złotówki w granicach trzy i pół tysiąca złotych, ale jest w tym wszystko: samolot z Warszawy do Warszawy, pełne wyżywienie, pokoje dwuosobowe z łazienkami, wszystkie wstępy, transport, pełna obsługa religijna jak i ta - przewodnicka.

Kieszonkowe wg uznania?

Tak.

Gdyby ktoś nie miał kieszonkowego to się nic nie stanie.

Nie zginie z głodu i wszystko zobaczy. Z praktyki wiem, że najmniejsze sumy jakie ludzie wydawali to w granicach trzydziestu dolarów, a przeciętnie sto, sto pięćdziesiąt dolarów, bo to jednak trudno, żeby nie kupić różańców dla siebie, dla innych.

Jak długo trwa podróż?

Samolot z Warszawy do Tel Awiwu leci około trzy i pół godziny. Dłużej trwa wyjazd i powrót do Bydgoszczy, bo jedzie się w jedną stronę pociągiem albo samochodem prawie cztery godziny.

Proszę powiedzieć jaką jest odległość z Polski do Izraela, Palestyny?

Samolotem to niecałe trzy tysiące kilometrów z Warszawy do Tel-Awiwu.

Jak długo trwa pobyt na Ziemi Świętej?

Siedem dni plus dwa dni w podróży.

Przygotowanie do wyjazdu do Ziemi Świętej wygląda trochę inaczej. Mówią, że Ziemia Święta jest piątą Ewangelią rozszerzoną o te zabytki i obrazy, które są świadkami zdarzeń sprzed ponad 2000 lat. Który raz był Pan w Ziemi Świętej?

Ponad siedemdziesiąt raz.

Gdy Pan jechał pierwszy raz, przygotowywał się Pan do wyjazdu?

Oczywiście, że tak. Przede wszystkim to była literatura dostępna na rynku polskim, aczkolwiek nie tylko po polsku. Pierwszy raz jechaliśmy z grupą znajomych przez Kair, bo wtedy jeszcze nie było stosunków dyplomatycznych między Polską a Izraelem. To były lata osiemdziesiąte, w których nie można się było chwalić, że było się w Izraelu. Sprawy wiz załatwiały się przez ambasadę holenderską, która reprezentowała sprawy Izraela w Polsce. Wizy odbieraliśmy w Kairze jako wkładki do paszportu. Po powrocie nikt z władz nie wiedział, że byliśmy w Izraelu, natomiast znajomi wiedzieli.

Jaka była trasa tej pielgrzymki?

Raczej tradycyjna. Lecieliśmy do Tel Awiwu i zwiedzaliśmy przede wszystkim Jerozolimę, bo to jest najważniejsze miejsce. Były też wypady do Betlejem, Jerycho, Aim Karem i Betanii, Qumran i Engedi (plaża nad Morzem Martwym), ale również do: Masady i Galilei, sanktuariów nad Jeziorem Galilejskim, Góra Tabor, Nazaret, Kany Galilejskiej, Hajfy i Cezarei Nadmorskiej.

Betlejem tłumaczy się jako "dom chleba".

Ile to jest kilometrów od Jerozolimy?

Osiem kilometrów od centrum Jerozolimy.

Jak duże jest Betlejem?

Betlejem jest niewielkim miastem liczącym kilkanaście, kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców.

Jakie tam są pory roku?

Tradycyjne: wiosna, lato, jesień, zima.

Wszystko jest łącznie ze śniegiem?

W Betlejem też czasami bywa śnieg, w Jerozolimie, co kilka lat, ale bywa. I te opady śniegu potrafią być wielkie, a nawet szkodliwe wbrew pozorom. Jerozolima leży na wysokości 700-800 metrów nad poziomem Morza Śródziemnego i ten śnieg od czasu do czasu jest. Wiosna i lato są zauważalne. Zima jest raczej porą deszczową trwającą do końca lutego lub marca. Wiosna jest bardzo wyraźna, bo wtedy Pustynia Judzka zaczyna się, a potem już nic nie ma aż do opadów.

Czy to Betlejem jest jeszcze trochę podobne do opisywanego przez Ewangelistów?

Nie jest podobne w żaden sposób. Wjeżdżając do Betlejem, wjeżdża się jakoby do innego świata niż do Jerozolimy, aczkolwiek nie mówię o Jerozolimie palestyńskiej lecz żydowskiej. Historia współczesna bardzo rzutuje na to, co w tej chwili dzieje się w Betlejem. Z jednej strony nie ma tam wojsk izraelskich, jest to absolutna autonomia, a z drugiej strony właśnie od Betlejem zaczęto budować mur, ten wielki, wysoki na osiem metrów mur, który dzieli Autonomię od Izraela. Tak więc obecnie przekracza się swego rodzaju granicę między dwoma państwami i jest to granica z kontrolą paszportów łącznie.

Czy to, że jesteśmy Polakami i członkami Unii Europejskiej pomaga nam w poruszaniu się na tamtych terenach?

Pomaga, zdecydowanie.

Jak dziś wygląda życie w Betlejem?

Ludność żyje w spokoju, nie ma zamieszek na tle religijnym, ale autonomia jest muzułmańska i różne działania wewnętrzne przeciwko chrześcijanom są bardzo wyraźne. Gdy do wyboru są lekarze: muzułmanin i chrześcijanin wybiera się muzułmanina. Tak samo jest z urzędnikami. Chrześcijanie w Betlejem i w Palestynie są w coraz gorszej sytuacji, czego wyrazem jest zwiększaająca się emigracja chrześcijan z Ziemi Świętej, łącznie z Betlejem. I statystyka jest nadzwyczajna. Mam znajomych w Betlejem. To Palestyńczycy którzy, są chrześcijanami - on jest katolikiem, a jego żona jest prawosławna. Dzieci wychowywane są jako katolicy. Chodzą do Bazyliki Narodzenia, która jest prawosławna, "ściana w ścianie" postawiona obok kościoła pod wezwaniem św. Ka-

[ciąg dalszy na str. 4]

DZISIAJ ... W BETLEJEM

[ciąg dalszy ze str. 3]

tarzyny, który jest kościołem katolickim należącym do franciszkanów. Chodzą na świętą Bożego Narodzenia do kościoła katolickiego i dwa tygodnie później do kościoła prawosławnego. Tak samo jest na Wielkanoc. W praktyce każde święto mają dwa razy w roku. Chrześcijanie tam żyją wspólnie i na pewno jest to poczucie wspólnoty chrześcijańskiej wobec świata muzułmańskiego.

Nie byłoby Betlejem znane, gdyby nie narodzenie Jezusa. Jakie pamiątki tam jeszcze pozostały?

Jest tylko jedna pamiątka - Bazylika - miejsce Narodzenia. Jest jeszcze jedna pamiątka w okolicach - Pole Pasterzy (w wiosce Bet Sahur pod Betlejem w sanktuarium nazywanym potocznie "Polem Pasterzy", przyp. red.), gdzie czci się pasterzy, którzy byli przywołani chórami anielskimi by pójść do Betlejem i oddać cześć Nowonarodzonemu. Poza tym nie ma tam innych pamiątek.

Co zastaje na miejscu pielgrzym, który wchodzi do Groty Narodzenia?

Przede wszystkim zastaje kościół prawosławny - grecki, którego wystrój jest prawosławny. Kościół ten w obecnej formie pochodzi z szóstego wieku. Sama Grota Narodzenia jest miejscem oznaczonym srebrną gwiazdą. Kto był tam przed rokiem dwutysięcznym, lub w dwutysięcznym trafił na przeogromne tłumy. Pielgrzym, który podróżyuje teraz, od dwóch, trzech lat ma to szczęście, że może łatwo wejść do Groty. Nie ma tłumów, kolejek. Jest czas i możliwość, by pomodlić się i zaśpiewać kolędę w Grotie. Mniej pielgrzymów jest z dwóch powodów: rok jubileuszowy minął, a po drugie dżihad (dżihad - z języka arabskiego - zmaganie, walka) to w kulturze islamu pojęcie pierwotnie oznaczające dokładanie starań i podejmowanie trudów w celu wzmacnienia wiary i islamu; w tradycji europejskiej termin ten często, choć nie do końca precyzyjnie tłumaczy się jako "święta wojna", przyp. red.) spowodowała, że nie ma już takiego natłoku pielgrzymów, co nie oznacza, że nie ma, bo są, ale przy tej ilości co są z przyjemnością się pielgrzymuje, bo można się zatrzymać wszędzie, również i w Grotie Narodzenia.

Miejsce Narodzenia jest położone niżej względem poziomu całej Bazyliki?

Niecałe piętro niżej.

Papież Jan Paweł II, żeby znaleźć się w tym miejscu czekał na ten moment dwadzieścia dwa lata. Dlaczego tak długo?

Każdy przeciętny pielgrzym, który ma ochotę pojechać jest w "o niebo" lepszej sytuacji niż papież. Papież był w szczególnej sytuacji - przede wszystkim był osobą publiczną, Główną Kościoła Katolickiego, Namiestnikiem Chrystusa, Pierwszym Człowiekiem w państwie - Watykan. A już szczególnie, że wybierał się do Izraela, państwa żydowskiego. Sytuacja musiała dojrzewać. Z drugiej strony, gdy już się tam znalazł, to trzeba pod-

kreślić, że właśnie strona żydowska zrobiła dużo, aby ta wizyta była wizytą udaną, religijną. Żydzi musieli tu przełamać siebie i zrobili to dla Jana Pawła II, chyba przekroczyli siebie, mam na myśli szczególnie Mszę świętą sprawowaną w Wieczerniku.

Przypomnijmy, że był to rok dwutysięczny.

Pamiętam tamten wieczór, w którym Papież przyleciał do Izraela. Tak to się złożyło, że przyleciał wieczorem, a my z grupą, tej samej nocy, wracaliśmy do kraju. Wieczorem byliśmy w Jerozolimie i słyszeliśmy dzwony, które w całej Jerozolimie witały Papieża.

Wspomniał Pan o rodzinie ekumenicznej, która świętuje podwójnie i Boże Narodzenie i Wielkanoc. Czy jest nadzieję na to, że kiedyś będziemy obchodzić święta wspólnie?

Myszę, że nie ma takiej potrzeby. Wyrazem pojednania dwóch Kościołów tzn. prawosławia i katolicyzmu nie musi być wyrównanie kalendarza, nie musi też Wschód zmienić liturgii i sądu, że nie o to chodzi.

Czym Pan to uzasadni?

To jest moje przekonanie wynikające z historii. To, żeby Kościoły były pojednane nie oznacza, że mnisi prawosławni zgolą brody i zamienią sutanny. Chodzi o sprawy podstawowe, np. prymat papieszcza. Sądę, że ekumenizm będzie się wyrażał tym, że katolicy będą mogli jako pełnoprawni uczestniczyć we Mszy prawosławnej i na odwrót, łącznie z przyjmowaniem Komunii świętej. Nie ma więc potrzeby wyrównywania kalendarza, bo to nikomu nie służy i nie ma potrzeby zmianiania wielowiekowych przyzwyczajeń pod żadnym względem. Dawnego sporu mnichów w Kościele, czy nosić trzewiczki czy nie nosić, przecięła św. Teresa z Avila, oznajmiając, że w Kościele zmieszczą się i trzewiczowi i beztrzewiczowi.

Jak pasują do siebie słowa Anioła do pasterzy: "Nie lękajcie się! Zwiastuję wam radość wielką..." i ten wielki 8 metrowy mur?

My jeszcze mamy skojarzenia z murem berlińskim. Myszę, że mur przeraża wszystkich. Graffiti na tym murze od strony palestyńskiej również nawiązuje do muru berlińskiego, choć nie ma takiej siły wyrazu jak to było w Berlinie. Nie lękajcie się. Myszę, że chrześcijanie tamtejsi są bardzo utwierzeni w wyznawaniu swojej wiary. Gdybyśmy my stanęli przed zagrożeniem życia czy zdrowia, wyznając swoją wiare, to nie wiem czy bylibyśmy w stanie tak do końca to życie czy zdrowie poświęcić. Natomiast chrześcijanie tam, na Bliskim Wschodzie, dotyczy to nie tylko Palestyny ale również Libanu, jeszcze bardziej niż Izraela i Egiptu, to zagrożenie mają na co dzień i z tym zagrożeniem żyją. Żyją z przekonaniem, że w każdej chwili trzeba będzie dać świadectwo. Więc te słowa "Nie lękajcie się" dla nich są rzeczywistością o wiele bardziej wyraźną i realną niż dla nas w Polsce. Rozpowszechnionym zwyczajem



U wejścia do Groty Narodzenia



Wnętrze Groty Narodzenia



Mur betonowy z elementami graffiti

np. w Egipcie wśród Koptów - oni są w większości prawosławni, ortodoksyjni, ale to nie ma znaczenia - jest to, że mają wytatuowa-

ne krzyże od wewnętrznej strony nadgarstka. Czynią to w życiu dorosłym, już świadome, po to, że gdyby byli w sytuacji krytycznej, ciało i usta słabe i zaparliby się Chrystusa, to zawsze wytatowany znak - krzyż, da świadectwo.

Jest to znak, podobnie jak u pierwszych chrześcijan, którzy rozpoznawali się po znaku ryby. Tak?

Tak, ale nie jest po to, żeby się rozpoznawać, ale aby dawać świadectwo, że są chrześcijanami nawet w sytuacji realnego zagrożenia zdrowia i życia. Presja, aby dawać świadectwo, że się jest chrześcijaninem, jest codzienna.

A niech mi Pan powie jak dziś można znaleźć Chrystusa w Betlejem?

Na pewno nie można odnaleźć Chrystusa w sklepie z pamiątkami. Myślę, że Chrystusa można znaleźć w Betlejem odchodząc sobie od grupy, od zgrodu, w ciszy. Także wtedy, gdy grupa śpiewa kolędę stojąc przed miejscem narodzenia Chrystusa - tworzy się atmosfera. Msza święta jest zawsze odprawiana w Betlejem, więc ta modlitwa ułatwia, natomiast, gdyby szukać Go na ulicach ...

Ta Msza św. odprawiana jest w bazylice, czy w kościele katolickim?

W kościele katolickim. W samej Bazylice Narodzenia jest tylko jedno małe miejsce, niewielkie - Kaplica Żłóbka. To jest miejsce oddalone o jakieś dwa metry od miejsca narodzenia Chrystusa i tam można sprawować Eucharystię. Aczkolwiek trzeba wtedy przyjechać wcześniej rano i około ósmej rozpoczęć modlitwę. Wtedy jest szansa, że grupa pomieści się. Jest tam miejsca na pięć, sześć osób. Natomiast grupy dwudziestoosobowe z trudnością mieścią się tak, by nie wchodzić na teren prawosławny.

Mamy w opisie ewangelistów takie świadectwo, że Jezus narodził się w pomieszczeniu, w którym stał żłób. Czy dziś można jeszcze spotkać takie pomieszczenia?

Na Bliskim Wschodzie były groty i w wielu wypadkach są do dnia dzisiejszego wykorzystywane jako części domostw lub domów mieszkalnych. Na przykład była grotą większa - otwarta i taką grotę wykorzystywano jako mieszkanie. Po prostu mieszkano w tej grocie. Grotę mogła również stanowić część mieszkalna, do której resztę domu dobudowywano. Takie groty były również wykorzystywane jako stajnie - miejsca, gdzie w nocy gromadzono zwierzęta, stada owiec, kóz i do dnia dzisiejszego to też tak wygląda. W takiej grocie mógł być żłóbek kamienny, drewniany, lub o konstrukcji mieszanej - misa była kamienna, a podstawa drewniana. Jak żłóbek Jezusa mógł wyglądać trudno powiedzieć. Przypomnę, jak głosi tradycja, że pozostałości żłóbka są to klepki drewniane i znajdują się w Rzymie, w bazylice Santa Maria Maggiore. Tam na dole w krypcie, w szkatule kryształowej są przechowywane pozostałości żłóbka z Betlejem. Współczesni Beduini - pasterze - mieszkają na Pustyni Judzkiej i prowadzą tryb życia osiadły i nie przemieszczają się ze stadami. Aczkolwiek mieszkają w namiotach, podobnie jak Abraham i patriarchowie na pustyni, ale mają

złoby wykonane z przepołowionych beczek, ustawionych na krzyżakach. Należy przyznać, że grotę w tamtych czasach służyła jako schronienie dla zwierząt i ludzi.

Czy Pana zdaniem żłóbek i krzyż są jednakowo wielką tajemnicą?

Niewątpliwie tak. Nie byłoby żłóbka, gdyby nie było krzyża. Całe chrześcijaństwo nie rozpoczęło się w Betlejem lecz już w Nazarecie, gdzie Maryja odpowiedziała: "Fiat".

Dlaczego Żydzi czekają do dziś na Mesjasza?

Dlatego, że nikt nie jest przyszedł do wiary. BÓG nie narzuca niczego. Sam Chrystus powiedział, że trudno być prorokiem we własnym kraju. Kościół pierwotny miał z tym ogromny problem, bo Apostołowie nie wiedzieli czy mogą pagan przyjąć do wiary w Chrystusa. Oni żyli w przekonaniu, że Chry-



dla wszystkich ludzi. A że Żydzi nie uwierzyli? Myślę, że Żydzi mają problem ze swoim wybraństwem, które kiedyś zostało im dane i jest niezbywalne. Bycie narodem wybranym jest dla tego narodu sprawą bardzo trudną. Oni sobie do dnia dzisiejszego nie dają z tym rady.

Jakie są - tam na miejscu - przejawy, że oni jeszcze czekają na Mesjasza?

Naród wybrany jest narodem nadzwyczaj podzielonym. Nie będzie przesady w tym co powiem, że blisko połowa Żydów przyznaje się do niewiary, są świadomymi ateistami. Młode pokolenie jest wychowywane w sposób świecki. Z jednej strony jednak żołnierze noszą jarmułki, ale nie jest to religijność pogłębiaona. Jest to religijność, która zachowuje tradycje, co można na przykład obserwować w hotelu żydowskim w szabat. Gdy cała rodzina siada do wieczerzy szabatowej, panowie "na gwałt" szukają jarmułki, bo muszą mieć nakryte głowy. I kiedy jej nie znajdują robią ją sobie z serwetek papierowych, które są na stole. Wygląda to nadzwyczaj komicznie, ale jest to też pewien wyraz religijności. Myślę, że jako naród mają świadomość swojego miejsca w historii zbawienia i czekają na Mesjasza. Natomiast generalnie na ulicy nie widzi się czegokolwiek, że czekają na Mesjasza.

Te obserwacje trudno jest przyjąć

Musimy jednak przyglądać się ulicy, żeby zobaczyć Chasydów, czyli tych Żydów tradycyjnych zwanych często ortodoksyjnymi. I gdy dokładnie się im przyjrzymy zobaczymy, że oni noszą za duże buty, ale niekoniecznie jest to związane z przyjściem Mesjasza.

Dlaczego mają o dwa numery za duże buty?

Bo gdyby stanął w jednej chwili przed nimi Pan Bóg musiałby szybko wyskoczyć z butów, co jest nawiązaniem do spotkania Mojżesza z Jahwe przy krzewie gorejącym. Jak pamiętamy Mojżesz został upomniany przez Jahwe o zdjęcie sandałów.

Czy wie Pan skąd bierze źródło "światło betlejemskie", które dociera do nas w okresie Bożego Narodzenia?

Z Betlejem.

Ale z którego miejsca?

Ono jest zapalone w Bazylice Narodzenia. Jest tam stale palący się ogień i prawosławni go podtrzymują. Jest to tradycja prawosławna od bardzo dawna, podobna do tej, jak ogień, który się pali przy grobie Chrystusa.

Zwyczaj ten zwany jest też "Betlejemskim światłem pokoju".

Miejsce narodzenia Chrystusa powinno być miejscem pokoju. Ma to tym większe uzasadnienie, że wiele wyznań, a jest ich duża grupa, wcale tego pokoju na co dzień nie doznają. Wyrażenie więc chęci, by Betlejem było źródłem pokoju jest jak najbardziej uzasadnione. Chodzi o taki pokój, by nie rzucano kamieniami, by sąsiad muzułmanin był pokojowo nastawiony do sąsiada chrześcij-

Rozpowszechnionym zwyczajem np. w Egipcie wśród Koptów jest to, że mają wytatowane krzyże od wewnętrznej strony nadgarstka. Czynią to w życiu dorosłym, już świadomie, po to, że gdyby byli w sytuacji krytycznej, ciało i usta słabe i zaparliby się Chrystusa, to zawsze wytatowany znak - krzyż, da świadectwo.

[ciąg dalszy na str. 6]

DZISIAJ ... W BETLEJEM

[ciąg dalszy ze str. 5]

janina. Źródło pokoju Betlejem, w miejscu narodzenia Jezusa i sam Jezus - jako źródło pokoju - chyba trudno o lepszą argumentację.

Czy Pan wie, że w Bydgoszczy jest Betlejem?

Nie.

Jest to Stowarzyszenie Pomocy Bezdomnym, Centrum Pomocy Bezdomnym "Betlejem" przy ulicy Drukarskiej. Serwowane są tam posiłki. Betlejem objawia się w Polsce jeszcze w innych formach np. jest taki dom monastyczny sióstr betlejemek koło Wejherowa, które prowadzą klasztor kontemplacyjny.

Zmieńmy jednak temat. Obserwuje się nowe formy nazwałbym "obrzędowości" związanej z Bożym Narodzeniem. Na przykład, jeszcze nie zaczął się Adwent, a już stoją ustrojone choinki i grane są kolędy. Jak Pan to odbiera?

Ja, w wielu tego typu sprawach, mam stanowisko następujące, nie muszę w tym uczestniczyć, nikt mnie do tego nie zmusza. Są święta, są prezenty, no to siłą rzeczy trzeba je kupić i nie z powodu reklam, czy z powodu choinek, które stoją już od dwudziestego listopada wpadam w szal zakupów. Myślę, że to jest sprawa indywidualna i nie ma znaczenia czy to jest kolęda przed świętami w okresie Adwentu, czy jest to spędzenie każdej niedzieli w supermarketie.

Jako rodzaj obrzędu?

To już się robi obrzęd, a nawet dla wielu ludzi już jest obrzęd. Generalnie jest to jakiś problem, ale jest to kwestia wychowania, jest to kwestia przygotowania ludzi do dorosłości, do odpowiedzialności. Czy zamykać ustawowo markety w niedzielę czy nie? Dla mnie jest to postawienie sprawy na głowie. Bo gdyby katolickie społeczeństwo było rzeczywiście katolickie, to supermarkety ...

Same musiałyby się zamknąć?

Tak. I nie potrzeba by żadnych ustaw sejmowych. Powiem coś takiego. Singapur. Atmosfera świąteczna od końca listopada aż do świąt jest tam tak cudowna, że Bydgoszcz i Europa może się schować. Tam wszyscy żyją świętami. Nie można przejść główną ulicą Singapuru nie widząc choinek wspaniałych, cudownych. Nie jest to kwestia sama w sobie zła. Jeśli się ktoś poddaje komercji, to myślę, że to też nie jest kwestia zła.

Jeżeli to jest środkiem a nie celem, to pewnie jest dobrze?

Tak. Natomiast jeżeli TO jest celem i na TYM się kończy, to już jest bardzo źle.

W nawiązaniu do pańskiej, wielokrotnej obecności w Ziemi Świętej zapytam o obecność żółbka w polskich kościołach. Niektóre są "martwe", bo są to figury drewniane, kamienne, gipsowe. A niektóre są "żywe", jak np. w naszej parafii. Jak Pan odbiera tego typu tradycję?

Doskonale. I różnorodność też. Niech ludzie

robią to co jest dobre. Niech ludzie robią to co jest ich radością, niech budują duże, wielkie, małe, "żywe", "martwe" i niech wydają na to pieniądze, bo to jest ku radości serca, a z tego - tylko dobro płynie.

Czy mając doświadczenia tylu wyjazdów do Ziemi Świętej, chciałby Pan osiąść tam na stałe i czy nie czuje się Pan tam, jakby się Pan już udomowił?

Nie chciałbym tam osiąść, a czuję się zupełnie swobodnie, zarówno w części palestyńskiej jak i izraelskiej.

Czy wędrując po świecie czuje się Pan "obywatelkiem świata"?

Nie lubię tego typu określeń, tak jak i zaściankowości. Każdy "obywatel świata" ma szansę, aby w życiu uczestniczyć. Mówimy o tym co jest wartością, i nie oznacza to zatrudnienia czegokolwiek. Myślę, że nawet jest to bardzo cenne mieć świadomość, że chrześcijaństwo to nie tylko Polska ale i miliony ludzi na całym świecie. Żyją troszkę inaczej niż my i mimo wyznawania tej samej wiary mają inne obyczaje różniące się w szczegółach, co wcale nie oznacza, że ci ludzie są gorsi. A takie podchodyzenie, że - "Tylko tu, bo my" - pozbawiają wartości, które polegają na tym, że czujemy się członkami dużej społeczności na świecie.

Czy podróżowanie i doświadczanie Kościołów chrześcijańskich w różnych częściach świata uczy pokory?

Tak. Uczy pokory za każdym razem, uczy dystansu do siebie, uczy dystansu do tego co się dzieje w kraju. Wezwanie: macie uszy słuchajcie, macie oczy - patrzcie, jest tak samo aktualne jak: "Nie lękajcie się."

Czy doświadczył Pan wprost, że świadomość własnej kultury, własnych korzeni staje się czymś nieodzownym - szczególnie?

Moje źródła są na Szwederowie, ale tego nigdy nie traktowałem jak Kraków. Po prostu jestem z tego miasta.

nie poza krajem?

To rzecz absolutnie nieodzowna. Moje doświadczenia w tym względzie są bardzo pozytywne. Swoją osobą świadczę, że w Polsce są ludzie, którzy wchodzą obcymi językami, umiejają się porozumieć z ludźmi o innych poglądach. Żeby cieszyć się inną kulturą, odrębnością ludzi, klimatów, jakiegoś miejsca trzeba mieć własną "bazę". Nie jest możliwe, żeby mieć jakieś wrażenia z Włoch, z Ziemi Świętej, gdziekolwiek, jeśli się nie ma wartości, do której to wszystko w sposób naturalny się przyrównuje. Trzeba więc mieć własną bazę i być otwartym, co wcale nie umniejsza mojej polskości, lecz ją ubogaca i jest jej rozszerzeniem.

Ile języków trzeba znać, lub które trzeba znać przede wszystkim, aby dobrze poruszać się po świecie?

Żeby samemu poruszać się po świecie należy znać język angielski. Wszyscy mówią po angielsku, nawet Niemcy mówią po angielsku.

A gdzie w Polsce znajduje Pan Betlejem?

W Krakowie. Traktuję to jako pytanie, gdzie znajduję pewne źródło. Więc źródło polskości znajduję zdecydowanie w Krakowie.

Czy Pan jest rodowitym bydgoszczaninem?

Tak, tutaj się urodziłem, kończyłem wszelkie szkoły i zapewne tu ukończę życie.

A gdzie jest Pańskie Betlejem w Bydgoszczy?

Moje źródła są na Szwederowie, ale tego nigdy nie traktowałem jak Kraków. Po prostu jestem z tego miasta.

Jakie skojarzenia powodują te pamiątki z Ziemią Świętą, które się widzi i dotyka.

Ma Pan na myśli Betlejem, Nazaret, tak?

Tak.

Są absolutne skrajności. Te miejsca powodują skojarzenie z treścią Ewangelii i wzruszenie z danym miejscem. Często jest tak, choć w moich grupach to się nie zdarzyło, że niektórzy wpadają w hysterię. Z drugiej strony niektórzy Polacy odwiedzając te miejsca po objaśnieniach, pytali się między sobą: - O co tu właściwie chodzi? I to byli ludzie z tytułem naukowym, którym brak było elementarnej wiedzy religijnej. O przyczynach nie będziemy mówili. Przeciętną reakcją jest wzruszenie, w różnym stopniu, poczawszy od zadumy, aż po łzy. Turyści, bo są też grupy turystyczne znają te miejsca jako miejsca turystyczne. Prowadziłem też grupy turystyczne do Izraela. Bardzo często przekształcała się taka grupa turystyczna w grupę pielgrzymkową, gdy ludzie prosili o Mszę. Skoro nie mieli własnego kapelana, to prosiłem franciszkanina ... I zaradzałem ich potrzebom. A moje wrażenia? Nie jestem nigdy bez wrażeń. Raczej refleksja i zaduma.

Czy ma Pan jakieś ulubione miejsce, które za każdym razem porusza najbardziej?

To jest jednak Bazylika Grobu Pańskiego. Tam są te trzy sanktuarium: Znalezienia Krzy-

KRZYSZTOF ŁABĘDZKI

Jest rodowitym bydgoszczaninem. Prowadzi Biuro Podróży „Kristo”.

Ma ponad dwudziestoletnią praktykę w prowadzeniu grup (po całej Europie, Afryce Północnej, Bliskim Wschodzie, Meksyku, Ameryce Południowej).

Jest pilotem wycieczek i przewodnikiem. Na Ziemi Świętej stanął już ponad 70 razy. Biegły zna język angielski, włoski i rosyjski.

Pracując jednocześnie odpoczywa, mimo, że przygotowanie i prowadzenie grup turystycznych i pielgrzymkowych kosztuje go wiele wysiłku. Wypoczywa czynnie.

„Kristo” Biuro Podróży
Łabędzki Krzysztof
ul. Kijowska 13 m. 6
80-703 Bydgoszcz
tel. +48 52 348-98-60
kl_kristo@poczta.onet.pl

ża, Kalwaria i Grób Pański. Sanktuarium Znalezienia Krzyża może oddziaływać najmniej, ale zawsze z zadumą i refleksją - nigdy obojętnie. Myślę - "Chłopie, ale ty masz szczęście, ile razy ty już tu byłeś."

Czy wyjazd do Ziemi Świętej człowieka wierzącego w stanie łaski uświęcającej to wymóg elementarny, czy można się tym nie przejmować?

Nie, ale nie można się tym nie przejmować. Obojętność jest tu nie wskazana, co oczywiście nie oznacza, że jest zakazana. Jeśli ktoś jedzie do Ziemi Świętej w celu pielgrzymowania, to powinien być w stanie laski uświęcającej, bo wtedy to jest pełnia. Ja nie musiałem jechać do Ziemi Świętej, aby utwierdzić się w swojej wierze. Jest moim szczęściem, że mogłem tam być wiele razy, co nie pozostaje bez znaczenia i nie jest to obojętnie. Ale nie trzeba jechać do Ziemi Świętej aby wierzyć w Boga.

Jak Pana zdaniem biegnie granica między pielgrzymką a wycieczką?

Żeby pielgrzymować wcale nie musi być codziennie Msza święta, choć ona jest ważnym dopełnieniem dnia i większość pielgrzymów boleśnie odczuwałoby brak Mszy w sanktuariach. Granica jest widoczna. Choćby taki obrazek z ostatniego pobytu. Gdy wychodziliśmy z Wieczernika, ujrzaliśmy biało-czerwoną flagę, podeszliśmy i powiedzieliśmy: - "O jak miło Was spotkać." I usłyszeliśmy odpowiedź przewodniczki: - "My jesteśmy grupą turystyczną, a nie pielgrzymkową."

Prowadzimy tutaj rozmowę wokół Tajemnicy Narodzenia, które zaistniało.

Myślę, że Tajemnica Narodzenia jest ogromną Tajemnicą. Pytam się często dlaczego w jednych sercach narodziła się wiara, a w innych nie? Myślę, że będzie tajemnicą nie tylko Narodzenie Chrystusa, ale narodzenie Chrystusa w człowieku i nie zgłębimy tego.

Być wyznawcą Chrystusa to szczególny rodzaj łaski, dar darmo podarowany. Tak?

Powiedział Pan sprawę podstawową: wiara jest łaską. Można jej poszukiwać, można jechać do Ziemi Świętej, ale jeśli tej łaski się nie ma ... Trud nigdy nie jest próżny, ale nie ma gwarancji, że się ją otrzyma.

Dlaczego warto pojechać do Ziemi Świętej?

Przede wszystkim dlatego, że to wzbogaca naszą wiarę. Nie musi jej przemieniać, ale ją wzbogaca. Po drugie wiedza religijna jest u nas na niskim poziomie, a widzę to po ludziach, którzy pielgrzymują. Zatem taki wyjazd jest też i po to, by uporządkować posiadającą wiedzę i uzupełnić luki w tym zakresie. Chodzi tu szczególnie o wiedzę dotyczącą Ewangelii i historii Kościoła. Po trzecie: Podróż do każdego kraju, a szczególnie do takiego kraju jakim jest Izrael i Ziemia Święta tylko i wyłącznie ubogaca.

I to obojętnie dokąd pojedziemy?

Obojętnie - czy pojedziemy do Berlina, czy do Pragi, człowiek wrażliwy zawsze wróci ubogacony. Ktoś powiedział, że życie to jest gruba księga, a kto nie podróżuje czyta tyl-

ko w kółko pierwszą stronę tej księgi. Nie potrzeba jeździć do Peru, nie potrzeba jeździć daleko, chociaż kto ma możliwość, niech i to wykorzystuje.

Jeśli nie pojedzie, powinien potraktować to jako zaniedbanie?

Tak, zdecydowanie, bo po prostu wyjazd ten jest szczególny, bo jest to Ziemia Jezusa, bo nakładają się wszystkie problemy bliskowschodnie, polityczne, społeczne, religijne. Kiedy po powrocie słyszy się Ewangielię w kościele co niedzielę, ma się zupełnie inny odbiór.

Na imię Panu Krzysztof, jako "niosący Chrystusa". Czy ma Pan wrażenie, że coś wspólnego ze sobą macie?

Mam świadomość, że pokazuję ludziom Ziemię Świętą. Myślę, że ode mnie zależy jak ludzie doświadczą tego miejsca na ziemi, jak je zobaczą i czego się nauczą. Wychodzę z

nych.

Pamiętam myśl Arawida Hansena, powiedział, że "istotą wypoczynku jest zgodność tego co by się chciało robić z tym co trzeba robić". Jeśli praca jest wypoczynkiem, to jest zgodność tego co się chce robić z tym co trzeba robić, prawda?

Mówimy o podróżowaniu Ziemi Świętej. Tę pracę wykonuje się przedtem i w czasie. Wieczorem jest się naprawdę zmęczonym, bo trzeba zadbać o masę spraw, ale i je przekazać. To są długie godziny mówienia do ludzi i przekazywania im tego wszystkiego. I tak tylko jakąś część się przekazuje, nie mówię że mniejszą. To co powinni wiedzieć o Bazylei, to mówię, a nie ma potrzeby aby zatrzymywać się przed każdym szczególnym. Jest to jednocześnie przyjemność i satysfakcja "otwieranie oczu" i mówienie ludziom, szczególnie Polakom, o Ziemi Jezusa. Ludzie odbierają pozytywnie to co robię i to widać w czasie podróży, gdy przekazuję im wiedzę biblijną i to się spotyka z uznaniem i z docenieniem.

Jak Pan wypoczywa?

Aktywnie. W ramach ostatniego czterotygodniowego pobytu w Ameryce Południowej, miałem półtora dnia lenistwa na Galapagos i to był wypoczynek bardzo dobry. Wypoczywam aktywnie. Zaś wyjazd gdzieś do hotelu w okolicach basenu Morza Śródziemnego i tydzień nierobstwa to nie dla mnie. Szkoda czasu.

Co powiedziałby Pan Czytelnikom "Na oścież"?

By Czytelnikom spełniło się Betlejem nie tylko przy okazji świąt Bożego Narodzenia, ale żeby rzeczywiście kiedyś spełniło im się to, by mogli tam pojechać. Jest to przepiękny kawałek naszego globu pod każdym względem.

Serdecznie dziękujemy za rozmowę i to świadectwo pielgrzyma do Ziemi Świętej i przewodnika.

I ja dziękuję.

Od redakcji:

Rozmowa przeprowadzona 5 grudnia 2006 roku na plebani. Rozmówca przekazał PT Czytelnikom następujące życzenia:

Życzę Czytelnikom i Każdemu, znajdowanemu Betlejem w sobie, zawsze i wszędzie, szczególnie w Święta Bożego Narodzenia. Życzę by marzeniem było nawiedzenie Betlejem i Ziemi Świętej. I by to marzenie się spełniło.

5.12.2006

Krzysztof Łabędzki

założenia, że lepiej ludziom pokazać dwa charakterystyczne kościoły, które zapamiętają niż dziesięć. Zbiór informacji z Ziemi Świętej, jak na tygodniowy pobyt, jest ogromny. Ale też jest sytuacja odwrotna. To od nich - pielgrzymów, turystów zależy to, co zarejestrowali aparatem fotograficznym, kamerą video, co podkreśliły w książce, czy w notatkach. Podczas każdej podróży, ale z Ziemi Świętej szczególnie, mam świadomość, że z powodu ogromu informacji i koniecznej ich selekcji, ode mnie zależy czy to będzie dla ludzi z pozykiem czy nie. Zdecydowanie zawsze jest z pozykiem. Dlaczego to wiem? Wiem to po reakcjach ludzi. Natomiast porównywanie mnie do patrona jest przesadą.

Gdyby Pan miał w jednym zdaniu wyłożyć swoje credo życiowe, szczerskiego człowieka, który pracuje i z pracy jest zadowolony to jakby Pan to określił?

Życzę wszystkim pracującym, żeby z pracy byli zadowoleni i żeby ich praca nie była pracą katorżniczą, lecz z pozykiem dla in-

**Podnieś rękę
Boże Dziecię
błogosław
Ojczyzne miłą.**

z kolędy „Bog się rodzi”





W Oazie Młodzieży

BYŁO

4.12. Msza św. w intencji osób uzależnionych, współuzależnionych, w różny sposób zniewolonych oraz wszystkich, którym bliksie jest dzieło Krucjaty Wyzwolenia Człowieka

8.12. Uroczystość Patronalna Ruchu Światło-Życie

9.12. Dzień Wspólnoty Ruchu Światło-Życie; oo. Jezuici

10-14.12. Parafialne Rekolekcje Adwentowe - głosił ks. Zdzisław Haenel

TRWA

SPOTKANIA w piątki o 18.00 w auli Domu Parafialnego i EUCHARYSTIA o 19.30 w kaplicy. ZAPRASZAMY!!!

17.12. Spotkanie Oplatkowe Szkoły Animatora, oo. Jezuici

BĘDZIE

1.01.07 Msza św. Krucjaty Wyzwolenia Człowieka w naszej parafii

10.01.07 Msza św. KWC i spotkanie odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie Diecezji Bydgoskiej; oo. Jezuici

13.01.07 Spotkanie Diecezjalnej Diakonii Liturgicznej; oo. Jezuici

28.01.07 Szkoła Animatora; oo. Jezuici

Zajrzyj na naszą stronę:

www.bydgoszcz.oaza.pl/mbkrm

Forum Oazowe Diecezji Bydgoskiej

www.oazabydgoska.xt.pl

KTO PRZECZYTA, TEN ZROZUMIE

narodziny, narodziny, narodziny ...

Bóg ma swoje czasy i chwile. Takim największym czasem i chwilą dziejów była chwila wcielenia - przyjścia Syna Bożego na świat. Jan Paweł II [Maria Valtorta: Narodziny Jezusa, naszego Pana, [w:] Poemat Boga - Człowieka, księga I, Katowice 1998].

... to odpowiedź Papieża Piusa XII, proszonego o opinię w sprawie Marii Valtorty* oraz jej pism. Dumni jesteśmy, że znamy na pamięć historię Narodzenia Jezusa, że jednym tchem opisujemy wygląd betlejemskiej stajenki. Wiemy dużo, a jednocześnie bardzo niewiele. Jak więc było naprawdę? Może opis Marii Valtorty rozwieje niektóre z naszych mroków i skłoni do kolejnej refleksji nad Narodzeniem Stwórcy:

"Nadal widzę wnętrze nędznej kamiennej groty, w której - dzieląc los z zwierzętami - znaleźli schronienie Maryja i Józef. (...) Józef się budzi. Widzi dogasające ognisko i pograżoną prawie w ciemnościach stajnię. Rzuca garść chrustu i ogień rozblyska. Dorzuca grubszych gałążek, potem wybiera jeszcze większe, bo ziąb jest dotkliwy. Chłód pogodnej grudniowej nocy wnika zewsząd w ruiny. Biedny Józef siedzi tak blisko drzwi - jeśli można tak nazwać zatkaną jego płaszczem dziurę - że musi być zlodowaciały. (...) Poza trzaskaniem palącego się drewna i tukaniem osła, który od czasu do czasu wali kopytem w klepisko, nic nie słyszać. Odrobienna księycowego światła wciska się przez otwór w powale. Wygląda jak ostrze z niematerialnego srebra, które zbliża się, szukając Maryi. W miarę jak księcy wschodzi wyżej na niebie, promień stopniowo się wydłuża, aż wreszcie dosiąga Jej. Oto pada na główę modlącej się. Otacza ją aureola bieli. (...) Blask ciągle wzrasta, wzrasta i wzrasta. (...) Wydaje się, że to Ona przyciąga ku sobie to światło, mogące pochodzić tylko z Nieba. (...)

Teraz Maryja jest Tą, która posiada Światłość; jest Ta, która ma dać światu Światło.

(...) Światło coraz bardziej wzrasta. Staje się nie do zniesienia dla oka. W tym świetle, jakby wchłonięta za rozzarzoną zasłoną, zniknęła Dziewica... i ukazuje się Matka. Tak, kiedy moje oczy znów mogą znieść jasność świata, widzę Maryję ze Swym nowo narodzonym Synem w ramionach.

(...) Zbudzony blaskiem wół podnosi się z rykiem i hałasem kopyt, a osiołek odwraca łeb i też ryczy. (...) Także Józef, który pograżał się w modlitwie tak intensywnej, że był oderwany od wszystkiego, co go otaczało, otrząsa się. Stojący wół zasłania Maryję, która woła: "Chodź tu, Józefie! (...) ofiarujemy Jezusa Ojcu." (...) "Gdzie Go teraz położymy?" - pyta. Józef rozgląda się wokół siebie, zastanawia się... "Poczekaj - mówi - odsunijmy zwierzęta i ich siano. Ściągniemy tamto siano, położymy je tutaj, w [złobie]. Jego wystający brzeg będzie osłoną od wiatru, a z siana zrobimy poduszkę. Wół ogrzeje Dzieciątko swoim oddechem. Lepszy będzie wół, bo jest bardziej cierpliwy i spokojniejszy."

(...) "Gotowe - mówi - teraz potrzeba tylko przykrycia, żeby siano nie kluło i żeby Go okryć...". "Weź mój płaszcz" - mówi Maryja - (...) derka jest zbyt szorstka! A płaszcz jest miękki i ciepły. Wcale nie jest mi zimno. Niech tylko On już nie cierpi!" (...) Ciepło piełuszek i siana koi płacz i przynosi sen słodkiem Jezusowi."

* Maria Valtorta żyła na początku XX wieku, odznaczała się wyjątkową pobożnością. Uderzona żelaznym pretem w krzyż została, na wiele lat przykuta do łóżka. Spisywała otrzymywane od Jezusa obrazy opisujące w szczegółach Jego życie. Pisma zyskały aprobatę władz duchownych i rozpowszechniane są przez wydawnictwo Vox Domini. (BTG)

CHLEB ŚWIĄTECZNY

(Łk 3, 10 - 18)

Jan podał kilka wskazówek jak można "odświeżyć" swoje serce.

Czy dzielimy się swoimi dobrami z innymi, czy przechodzimy obojętnie obok tych, którzy np. zebrzą (szczególnie mam na myśl tych ludzi siedzących lub klęczących przy naszej świątyni)? A może narzekamy, że znowu trzeba dać "na tacę" (3, 11)? Czy potrafimy pomóc komuś bezinteresownie lub też bez korzyści własnych darować komuś długi (3, 12-13)? Czy jesteśmy na tyle odważni by zaufać Panu i nie dorabiać sobie zarabiając (3, 14)? Czyli nie prowadzić lewych interesów w naszej pracy. Nieważne, czy jest to 1gr. czy 1000zl. Nieistotne czy może "kombinujemy" żeby jak najmniej popracować, a jak najwięcej odpocząć, czy też wykorzystujemy czas pracy, za który nam płacią do własnych interesów.

To wszystko jest tzw. "lewidza".

Wszystkie te wskazówki jednak zawierają się w tych słowach: "...i głosił dobrą nowinę" (3, 18b). Czyż zachowując Boże przekazania i żyjąc w Jego Miłości, nie głosimy wła-

śnie dobrej nowiny? Ostatecznie czystość serca wiąże się z głoszeniem dobrej nowiny, czyli świadectwem. To jest właśnie oczekiwanie z miłością na Tego, który "będzie was chrzcił Duchem Świętym i ogniem" (3, 16b). Jak będzie wyglądać "nasze Betlejem", gdy On przyjdzie? Oby było jak najbardziej piękne, bo przecież jest to możliwe.

Według tradycji (krótkiej, ale jest) rozważań "Chleba Świątecznego" na koniec cytat. Wiersz śp. ks. Jana Twardowskiego z tomiku „Nadzieja uczy czekać”:

Czekanie

Popatrz na psa uwiązanego

przed sklepem

o swym panu myśli
i rwie się do niego
na dwóch łapach czeka
pan dla niego podwózem łąką lasem
domem
oczami za nim biegnie
i tęskni ogonem
pocałuj go w łapę
bo uczy jak na Boga czekać

moralista

BENEDYKTYŃSKA GAWĘDA (1)

Dnia 15.11.2006, po Mszy św. Akademickiej o 20.00 odbyło się dialogowane spotkanie z o. Leonem Knabitem - benedyktynem z Tyńca, który gościł w Bydgoszczy w ramach XXV Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej. Na zakończenie o. Leon zostawił pozdrowienie dla „Na oścież” i życzenia.

W tym momencie przytaczam jedynie pierwszy fragment długo w noc trwającej rozmowy.

Oto co działa się tego wieczora:

Móglby Ojciec coś o sobie powiedzieć?

Może tak o kimś innym?

O św. Benedykcie powiem lepiej, bo jeśli benedyktyn, to trzeba powiedzieć co za licho, o co chodzi. Prawda? - tym bardziej, że i pieczętę Benedykta.

Urodził się w Nursji w roku 80-tym po Chrystusie, warto tam pojechać, ale trzeba uważać, żeby nie trafić na trzęsienie ziemi. Pojechał na studia do Rzymu, gdyby Bydgoszcz była bliżej może tu by dotarł. Kończy się starożytność. Wandale krążą po Europie. Podręczniki były pogańskie. Benedykt, gdy przyjechał do Rzymu i ujrzał gromady podobnych sobie, to środowisko nie było zachwycające, jak zwykle środowisko studenckie, duszpasterstwa wtedy nie było jeszcze. Nie było „disco polo”, ale dziewczyny były, wino było i można się było doskonale zabawić bez tego sprzętu dwudziestowiecznego.

On trochę się pobawił i uznał, że to nie dla niego i nawiązał z tej uczelni. Szkoła Podstawowa w Tyńcu i dzieci uważały, że skoro ktoś się urywa ze szkoły, to jest bardzo dobry patron, zwłaszcza, że 21 marca jest rocznica śmierci św. Benedykta, a to jest pierwszy dzień wiosny i dzień wagarowicza - wszystko pasuje jak ulał. Ale na tym kończy się to wesołe, a zaczyna coś trudniejszego, bo nie zorganizował gangu, ani nie uciekł pod budkę z piwem, ale uciekł na pustynię Subiaco, mniej więcej 60 km od Rzymu na północny-wschód. Piękny teren rzeki, wody zimne i czyste. Tam znalazła sobie jaskinię, która do dzisiaj istnieje, choć kościół tam zbudowali. I tam sobie przebywał, dumał i myślał.

Benedykt był na diecie klasycznej dla pustelników: korzonki i woda źródłana. Na tej diecie wyglądał nie najgorzej - jak ja - prawdopodobnie. Nad nim na górze jeszcze wyżej był kościół, w którym był mnich Romano i posyłał mu z góry na lince kawałek chleba lub mięsa, żeby nie "padoch", jak mówią po rusku. Właśnie ten zwariowany świat spowodował, że on odkrył w sobie coś głębszego,

o co u licha chodzi w tym świecie, zamiast się wyładowywać i złośćć, to do wnętrza. Czasem pasterze znaleźli go w zaroślach, bródka już miał, bo „polsilwerów” wtedy nie było.

Nie było za łatwo, bo jego biograf Grzegorz Wielki pisze, że kiedyś go chętna napaścią, przypominała mu się „święta buzia” z Rzymu. Wiadomo, że to w pamięci pozostało dużo rzeczy i wraca, to nie ma sensu. Ale był twardziel, nie dał się, zrobił „striptisik”, rzuścił się w jakieś pokrywy i ciernie, wytarzał się i mu przeszło. To jest recepta benedyktyńska na równowagę.

Przez trzy lata zebrało się wokół niego około stu pięćdziesięciu młodych ludzi, którzy powiedzieli, że chcą tego samego i założyli na tym terenie dwanaście klasztorów. I my książe zastanawiamy się: - Boże Drog, bez akcji powołaniowej, bez obozów, bez ulotek i jedynie gość ściągnął do siebie uczciwe, duże seminarium duchowne. Parę z nich zachowało się do dzisiejszego dnia. Nie podobało się to „żejszej” kategorii - księżom diecezjalnym, bo konkurencja zbyt duża i chcieli go stamtąd „wysudać”.

Kiedyś salezjanie przyszli we Wrocławiu do jakiejś parafii i przeszedł proboszcz, bo wszyscy ludzie zaczęli chodzić do salezjanów zamiast do niego, do arcybiskupa, który mu powiedział: - Mój Drog, rób tak jak salezjanie, a przyjdą do ciebie.

Tamten ksiądz opłacił parę panienek wagę lekko-półśredniej i one, gdy mnisi pracowali w ogrodzie, odrzuciwszy tekstylna odbywały tańce na murze. Święty Benedykt wyjrzał ze swojej celi i ujrzał, że coś chyba nie tak i powiedział: - Braciszko, zjeżdżamy stąd.

Z księźmi się nie kłócił, bab nie przepędził. Ten kapłan tak się ucieszył, że balkon się zarwał i go „szlag” trafił. Jeden z mnichów powiedział do Benedykta: - Cieszmy się, bo ten kapłan, co nas prześladował, Pan Bóg go pokarał i zginął. - Nie wolno - skarcił go św. Benedykt - Módlmy się za jego duszę.

Wydawał wtedy aż do słynnego Monte Cassino i tam napisał regułę swoją. Miał siostrę Scholastykę, jej się tak podobało postępowanie brata, że poszła w jego ślady i założyła zakon benedyktynek. Jest ich teraz w świecie około dziewięć tysięcy. Radzę tam wyjazd jako miejsce pielgrzymki duszpasterstwa. Zasadniczo o to chodzi, aby we wszystkim był uwielbiony Bóg, żeby całe życie oddać Panu, to jest bardzo ewangeliczne. (cdn) rozmowę spisała Słuchaczka

Dla Miesięcznika Parafii
Matki Bożej
Królowej Męczenników!

Niedziela po mszy świętej

odnowa oblicza

tej Ziemi!

Bydgoszcz 15.XI.06
O. Leon Knabit SB

Dla Miesięcznika Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników! Niech się przez tę Parafię odnawia oblicze tej Ziemi!

o. Leon Knabit SB

Bydgoszcz 15.XI.06

**BYŁO
BĘDZIE
PONADTO**

BYŁO

15. listopada, w ramach Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej gościł w DA „Martyria” benedyktyn o. Leon Knabit z Tyńca pod Krakowem. Oj działa się ...

22 listopada 2006 - odprawiona Akademicka Msza Święta w intencji ofiar tragedii w kopalni „Halemba” oraz ich rodzin. Po Eucharystii w auli Domu Parafialnego (II piętro) studenci z teatralnej grupy „Ramma” zaprezentowali spektakl pt. „Poczekalnia” zachęcający do refleksji nad sensem życia i śmierci.

30. listopada - Andrzejki.

6.XII - Mikołajki „na pięterku”.

8.XII - Czuwanie adwentowe.

9.XII - Mikołajki zorganizowane przez Agravkę dla dzieci z Domu Dziecka oraz Domu Samotnej Matki.

BĘDZIE

20.XI - 20:00 - Wigilia akademicka i spotkanie popielgrzymkowe grupy "Przezroczystej"
* 24:00 Akademicka "Pasterka" w kaplicy.

24-26.XII Żywy Żłóbek, kościół MBKM

28.XII-1.I.2007 Taize w Zagrzebiu (Chorwacja)

30 grudnia 2006 - 1 stycznia 2007 - Sylwester - Bal Maskowy - we Wtelnie (obowiązuje elegancki strój oraz posiadanie maski).

8-9.I od 20:00 Kolęda w akademikach UTP

10.I - 20:00 Msza na zakończenie kolędy UTP, Auditorium Novum, Kaliskiego 7,

15-16.I - 20:00 Kolęda w akademiku CM UMK

17.I - 20:00 Msza na zakończenie kolędy na CM UMK, klub HIATUS

na bieżąco zaglądaj:
www.martyria.lo.pl

LEDNICKA AMBASADA

Koordynatorzy ambasad lednickich
poczta: pkielar@lednica2000.pl
internet: <http://www.lednica2000.pl>
lista dyskusyjna: <http://www.ambasador.lednica2000.pl>



W sobotę 2 czerwca 2007 roku spotkamy się nad brzegami jeziora Lednica na XI Ogólnopolskim Apelu Tysiąclecia. Spotkamy się, aby wybrać Chrystusa jako wartość

najwyższą i życiową opcję fundamentalną oraz aby wyrazić apostolską gotowość głoszenia Chrystusa słowami świętego Jacka: poślij nas!



FUNDACJA „WIATRAK”

ul. gen. M. Bołtucia 5,
85-791 Bydgoszcz,

tel. sekretariat: 323-48-10 fax 323-48-11 *
www.wiatrak.org.pl * ckk@wiatrak.org.pl
* Biuro czynne od pn do pt (10.00-18.00) *
Poradnia WIATRAK (pn-pt 18.00-21.00)
Pomocą służą: psycholog, pedagog, psychiatria, prawnik, logopeda, teolog (także informacja nt. sekt).

fax +48 (52) 32 34 811;
fax2mail +48 52 552 42 43
wsparcie: MultiFax

Konta bankowe:

Fundacja Wiatrak BGŻ SA
05 2030 0045 1110 0000 0056 1160
CKK Wiatrak PKO BP II o/Bydgoszcz
22 1020 1475 0000 8002 0065 8161
Fundusz Budowy
Domu Jubileuszowego (konto budowy)
Bank Pocztowy I O/Bydgoszcz
06 1320 1117 2045 5859 2000 0001

BYŁO

17.11. Zaduszki Jazzowe i wręczenie nagród w konkursie "Moje spotkanie ze świętym"

18.11. II Przegląd Piosenki Studenckiej "Dukat" w Tygodniu Kultury Chrześcijańskiej.

25-26.11. wyjazd osób niepełnosprawnych do Mogilna w ramach projektu PARTNER

1.12. odbyły się XI urodziny „Wiatraka”. Gościem był Zespół „Trzecia Godzina Dnia”, który koncertował w parafialnym kościele.

2.12. warsztaty plastyczne "Papier czerpaný" dla młodzieży gimnazjalnej i licealnej

3.12. spotkanie dla rodziców na temat "Kłamstwa dzieci - co robić, żeby dzieci mówiły prawdę?" poprowadzone przez psychologa Przemysława Gorzelaka * Rozwiązywanie konkursu na wieniec adwentowy (patrz obok).

6.12. inauguracja II etapu projektu dla osób bezrobotnych "Stwórzmy Sobie Szansę" * Mikołajki dla dzieci

15-17.12. wizyta przygotowawcza do międzynarodowej wymiany młodzieży w Serbii

16.12. Wieczornica Adwentowa

BĘDZIE

18.12.06 uroczyste zakończenie I etapu dla osób bezrobotnych "Stwórzmy Sobie Szansę" i spotkanie opłatkowe

19.12.06 Wigilia pracowników, wychowawców i wolontariuszy "Wiatraka"

5.01.07 koncert kolęd poświęcony pamięci ks. prałata Zygmunta Trybowskiego

7.01.07 spotkanie dla rodziców na temat "Miłość małżeńska, miłość rodzicielska" poprowadzone przez ks. Krzysztofa Buchholza

12-21.01.2007 zimowisko w Małym Cichym

21-31.01.2007 międzynarodowa wymiana młodzieży w Serbii.

NA BUDOWIE DOMU



fot. Archiwum „Wiatraka” (2x)



Na budowie Domu Jubileuszowego wymurowano ściany działowe w pomieszczeniach biurowych, rozpoczęto stawianie ścian na pierwszym piętrze (pokój wychowawców).

W ramach realizacji projektu "Etap II budowy Domu Jubileuszowego", współfinansowanego przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, trwają prace elewacyjne związane z ociepleniem budynku (fot. obok) oraz montaż instalacji wewnętrznych.

Serceczne Bóg zapłać składamy wszystkim, którzy swoją modlitwą i ofiarą materialną wspomagają dzieło budowy.

W listopadzie na Fundusz Budowy Domu Jubileuszowego wpłynęło 5 wpłat.

Dziękujemy firmom i instytucjom, które w ostatnim czasie zaangażowały się w dzieło budowy:

Firma "GOTOWSKI" - Budownictwo Komunikacyjne i Przemysłowe, Euroinwest, LECH, Budopol, Urząd Miasta Bydgoszczy, Fordońska Spółdzielnia Mieszkaniowa, Fabryka Ceramiki Budowlanej "Wacław Jopek", Firma MAKTRONIK, Atlas, Ekotrade, Wirbud.

W biurze "Wiatraka" można nabyć cegiełki o wartości: 1 zł, 2 zł, 5 zł, 10 zł i 50 zł.

WIENIEC

KONKURS ROZSTRZYGNIĘTY

Konkurs na „Najpiękniejszy wieniec adwentowy” został ogłoszony na terenie Bydgoszczy. Zgłoszono 16 wieńców.

Rozwiązywanie miało miejsce w Pierwszą Niedzielę Adwentu w Kościele Matki Boskiej Królowej Męczenników w Bydgoszczy po Mszy Dziecięcej o 11.30.

Prace oceniono w następujących kategoriach: 4-6 lat; 7-12 lat; 13-15 lat i 16-19 lat. Jury w składzie: Aleksandra Pietkiewicz, Anna Składnik, ks. proboszcz Jan Andrzejczak i Dorota Majda-Boruta (plastyk).

Wyniki konkursu są następujące. W **kategorii 4-6 lat** I miejsce za wieniec z masy solnej wykonany Przedszkole "U krecika Szybownika"; wyróżnienie - Przedszkole nr 33 * **w kategorii 5-6 lat** wyróżnienie - grupa 6-latków - Przedszkole nr 33; Koło Plastyczne POW; **w kategorii 7-12 lat**: I miejsce Dom Kultury Modraczek; wyróżnienie Agata Reiman lat 8 * **w kategorii 13-15 lat**: Gimnazjum nr 13 Samanta Łukaszewska i Witczak Marietta; **w kategorii 16-19 lat**: Przyślano wieńce z Zespołu Szkół Ogrodniczych, ale nagród w tej kategorii nie przyznano. Za konkurs była odpowiedzialna Dorota Majda-Boruta.

Dorota Majda-Boruta

FUNDACJA „WIATRAK”

(w internecie)

www.wiatrak.org.pl

ckk@wiatrak.org.pl

TGD

WIARA CZYNI CUDA

"Wiara czyni cuda" to nie tylko tekst piosenki, którą wyśpiewał pop-gospelowy zespół „Trzecia Godzina Dnia” podczas uroczystego Koncertu z okazji XI rocznicy istnienia Wiatraka.

"Wiara czyni cuda" to także prawda, która wypełnia się kiedy ufamy Panu Bogu. W wyjątkowy sposób w pięknym wykonaniu przypomnieli nam o tym młodzi muzycy z TGD.

Gdyby nie ta wiara, to z pewnością "Wiatrak" nie mógłby "kręcić się", rozwijać i obchodzić kolejnej - XI już rocznicy - swojego istnienia.

Również dzięki zaufaniu ludzi dobrej woli nie byłoby "Wiatraka". Dlatego też, aby tradycji stało się zadość postanowiliśmy uhonorować tytułkiem „Przyjaciel Wiatraka” następujące instytucje i firmy dzięki, którym funkcjonowanie Wiatraka w tym roku było szczególnie wyjątkowe.

Statuetki „Przyjaciel Wiatraka” otrzymały: **Cukiernia SOWA, Firma PiastPol oraz Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego**.

Dziękujemy wszystkim, którzy wspierają "Wiatraka" modlitewnie, materialnie i finansowo.

Niech Pan Bóg błogosławi tym wszystkim każdego dnia.

Aga Bielawska
Magdalena Luftmann-Okońska

PIEŚŃ PRZEDZIWNIA

XXV Tydzień Kultury Chrześcijańskiej i imię świętej wymienione w Kanonie rzymskim i karty kreślone pięciolinią i zapisane znakami nut, szczególnie tego dnia, mogły być znaczone wpierw krzyżem złotym, a następnie kluczem wiolinowym i jeszcze list J. E. bp. Jana Tyrawy do chórystów, to wszystko tworzyło uwerturę niezwykłą, wręcz niemożliwą do opisania, jak wszystkie uwertyry, przed wydarzeniem, jakim się stał IV Koncert Cecyliański 18 listopada 2006 roku w parafii Matki Boskiej Królowej Męczenników w bydgoskiej dzielnicy Fordon. Ogromna praca dyrygentów ciągle podsycana miłością do muzyki i pasją pracy sprawiła, że wraz z chórystami mogła spełnić się uczta modlitewno-duchowa na stopniach ołtarza. Zaproszeni byli wszyscy i wielu przybyło. Wykonawcy koncertu to:

- Orkiestra Symfoniczna Zespołu Szkół Muzycznych im. Artura Rubinsteinego w Bydgoszczy pod batutą Henryka Wierzchonia.
- Chór "Collegium Cantorum" w Chełmnie dyrygowany przez Michała Rajewskiego
- Chór "Exultate Deo" parafii Świętych Polskich Braci Męczenników pod dyrekcją dr Romualda Rajs
- Chór "Jubilate Deo" parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Bydgoszczy i "Cantus Cordis" parafii św. Jadwigi Królowej w Bydgoszczy pod dyrekcją Janusza Sierszulskiego
- Chór "Fordonia" parafii Matki Boskiej Królowej Męczenników w Bydgoszczy pod dyrekcją Mariana Wiśniewskiego i Micha-

liny Spychalskiej

- Chór "Harmonia" parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bydgoszczy pod dyrekcją Magdaleny Opalińskiej
- Zespół Pieśni Dawnej Uniwersytetu im. Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy pod dyrekcją Jana Lacha
- Zespół Pieśni Dawnej "Fresca Voce" z Młodzieżowego Domu Kultury nr 5 w Bydgoszczy pod kierownictwem i dyrekcją Michaliny Spychalskiej.
- Niezwykłą ozdobę koncertu stanowili soliści - Agnieszka Sadowska - sopran, Jagoda Polus - sopran, Lidia Stróżcka - fortepian, Beata Gaj Romuald Rajs - organy.
- Koncert przebiegał tak, by jego część pierwsza stanowiła przygotowanie do Mszy św. Siłą około trzystu głosów wykonaliśmy utwory:
 - **Hymn do św. Cecylii** - ks. Antoniego Chlondowskiego z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej pod dyr. Henryka Wierzchonia,
 - **Ave Verum Corpus** - Wolfganga Amadeusza Mozarta z orkiestrą symfoniczną pod dyr. Henryka Wierzchonia,
 - **Locus iste** Antoniego Brücknera pod dyr. prof. Jana Lacha,
 - **Misserere** - Antoniego Lottiego z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej, dyr. Henryk Wierzchoń,
 - **Alleluja** - z Oratorium "Mesjasz" - Fryderyka Haendla z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej, dyr. Henryk Wierzchoń,
 - **Hymn III Tysiąclecia** - Mirosława Gałę-

skiego z udziałem solistki: Jagody Polus - sopran, fortepianu - Lidii Stróżckiej i orkiestry symfonicznej pod dyr. Henryka Wierzchonia.

Jeszcze dźwięk ostatni brzmiał w przestrzeni kościoła i tyle czasu było, by chór i orkiestra zdążyły odsłonić Majestat Ołtarza przed Świętą Liturgią, której rozpoczęcie, jak zawsze dzwoneczek zebranych ogłosił. Rozpoczęła się Msza św. uroczysta koncelebrowana. Wśród celebransów znalazła się gość szczególny, założyciel chóru w naszej parafii ks. Tomasz Cyl. Koncertowi przystuhiwał się i we Mszy św. uczestniczył też szczególny gość Prezydent Miasta Konstanty Dombrowicz. Rozpoczęła się Msza św. wieńcząca obchody IV Koncertu Cecyliańskiego, by zwieńczać tego dnia pokazać piękno tego wspólnego brzmienia muzyki kościelnej. Na wejście zaśpiewaliśmy jedną z najgodniejszych pieśni "Gaudete Mater Polonia" - Wincentego z Kielczy pod dyr. Michała Rajewskiego. Po tym hymnie rozpoczęliśmy misterium liturgii modlitwą najgłębszą, najszczerszą, głosem wyrażoną, ale płynącą z samego środka, z pod serca. Rozpoczęła się "Missa Dominicalis" ks. Antoniego Chlondowskiego pierwszą częścią "Kyrie" w oprawie potęgi i piękna muzyki organowej w wykonaniu Beaty Gaj pod dyrekcją Romualda Rajs. Następnie wykonaliśmy "Gloria", kolejną pieśń składającą się na utwór. Na ofiarowanie zaśpiewaliśmy a capella "Cor Jesu", nieznanego autora, pod dyrekcją Magdaleny Opalińskiej i następną część "Missa Dominicalis" - "Sanctus" z muzyką organową w wykonaniu Beaty Gaj pod dyrekcją Janusza Sierszulskiego i "Agnus Dei", częścią kończącą wielkie dzieło ks. Antoniego Chlondowskiego. Czas komunii św. uświetnił utwór "Panis Angelicus" - Cesara Francka, z udziałem solistki Agnieszki Sadowskiej - sopran i muzyki organowej Beaty Gaj. Liturgię Mszy św. i IV Koncert Cecyliański zakończyło powtórne wykonanie "Hymnu do św. Cecylii" ks. Antoniego Chlondowskiego pod dyrekcją współtwórcy i organizatora wydarzenia religijno-kulturalnego, jakim był ten koncert, Mariana Wiśniewskiego z towarzyszeniem organów, na których grał współorganizator i współtwórca uroczystości - Romuald Rajs.

Była w tym naszym śpiewaniu modlitewna zaduma, powaga, pokora, a nawet nieśmiałość wobec Stwórcy, ale też brzmiały nuty tryumfu, radości i wielkości. Była w tym naszym śpiewaniu mądrość i piękno naszej wiary i kultury.

Działy się za sprawczym działaniem naszej patronki, pięknej rzymianki, świętej, sprawy niezwykłe, uduchowione, święte, nie do opisania, bo nie ma pewnie słów, by utwór, który tylko dźwiękiem można wyrazić, można opisać. Bo repertuar koncertu to przecież wielkie tytuły i wielcy twórcy. Godzi się, by uświetniali właśnie takie, święta, które czas odsunął ledwie na kameralne wspomnienie.

Marek Dziukowski
kronikarz chóru "Fordonia"



Spotkanie mikołajkowe

Każdego roku 6 grudnia dzieci i dorosli wspominają świętego Mikołaja, biskupa Miry, który jest dla nas wzorem pobożności, dobroci i miłosierdzia. Święty ten, gdy dorósł, postanowił poświęcić swe życie Bogu i bliźniom. Cały majątek rozdał ubogim, kładąc im nocą pieniądze na parapetach okien. Zdumiewające jest to, że również w "Wiatraku" doszło do spotkania Mikołaja z dziećmi.

Na godzinę 17.00 zaproszono wszystkich "Wiatrakowiczów". Przybyło około czterdziestu chętnych, aby zobaczyć się ze Świętym twarzą w twarz. Mogliśmy uświadomić sobie, kto za chwilę do nas przybędzie, oglądając pantomimę o Jego życiu, przygotowaną przez grupę wolontariuszy GPS-kids.

Święty Mikołaj kazał nam długo na siebie czekać, ale w końcu, po nawoływaniach dzieci, na schodach rozległ się odgłos dzwoneczka (który przyczepiony jest zazwyczaj do szyn renifera). Jego wejście do sali spowodowało niemałe poruszenie, zwłaszcza wśród najmłodszych. Święty Mikołaj usiadł na honorowym miejscu i zaczął wypytywać dzieci

o to, jak im minął rok (od ostatniego z Nim spotkania), czy były grzeczne. Potem nastąpiła najmilsza dla wielu chwila - wręczanie prezentów (św. Mikołaj nigdy nie przybywa z pustą torbą).

W ramach podziękowania dzieci upiekły gościowi "ciasto". Kręciły je, ugniatały, wałkowały, posypłyły bakaliami i lukrowały, a wszystko to w rytm muzyki. Mamy nadzieję, że Świętemu smakowały nasze wypieki.

Na pożegnanie zrobiliśmy wspólne zdjęcie, choinkowy łańcuch na pamiątkę i święty Mikołaj odjechał. Chcielibyśmy, aby każdego natchnął swoją dobrocią, aby każdy chciał Go naśladować, czyniąc drobne niespodzianki innym.

Małgorzata Grajewska



Takie MISIE



WARTO - NIE WARTO! przygoda z prezentami

Na dźwięk dzwonka do drzwi pierwszy rzuścił się Maurycy. Biegł tak, jakby za drzwiami był co najmniej święty Mikołaj z workiem prezentów. Tymczasem był tam... - O, pan dozorca Gałęzny - powiedział Maurycy z nie-

kłamanym rozczałowaniem. Dozorca uniósł brwi: - Zawiadomienie ze spółdzielni przyjosiłem. - Dzień dobry - przywitał się Maurycy, ale jakoś bez entuzjazmu. - Na kogoś czekasz? - zapytał trzeźwo dozorca.

Moi Drodzy!

Spotykamy się w grudniu ostatnim miesiącu roku kalendarzowego. Miesiąc ten jest bardzo szczególny, przeżywamy wyjątkowy czas. Najpierw mamy Adwent, który nas przygotowuje do Bożego Narodzenia. Wówczas odprawiane są Msze święte roratne ku czci Matki Pana Jezusa. W kościele, na ołtarzu znajduje się wtedy pięknie ozdobiona świątca, która Ją symbolizuje. Szczególnym święttem w Adwencie był dzień św. Mikołaja. Wtedy każdy z nas mógł być dla bliźniego takim św. Mikołajem.

Adwent to czas oczekiwania na przyjście Zbawiciela. Czy dobrze przygotowuję się do tego wielkiego wydarzenia?

Przed świętami, właśnie w Adwencie nasze domy są sprzątane, aby podkreślić ważność tego, co nas czeka. Każdy ma swoje obowiązki, na przykład posprzątać swój pokój, umyć okna czy poukładać zabawki. Oprócz tego ubieramy choinkę. Zakładamy bombki, łańcuchy i inne ozdoby choinkowe.

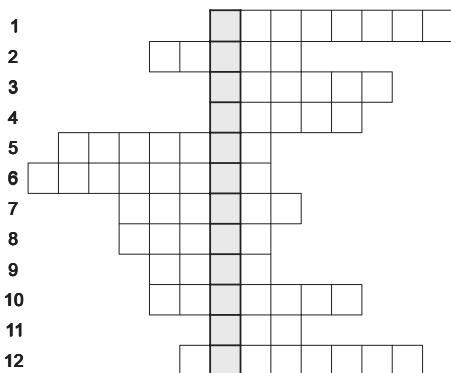
Kochane Dzieci!

Mam dla Was nowe zadania z nagrodami i nie dajcie się misiom.

W rebusie - pierwsze litery wyrazów - nazw przedmiotów dadzą rozwiązanie

(Aśka)

Logograf świąteczny



Wpiszcie hasła do logogramu:

[1] Miasto, do którego udali się Maryja i Józef na spis ludności. [2] Miejsce narodzin Pana Jezusa [3] Tam Maryja położyła Jezusa [4] Powiedział pasterzom o narodzinach Zbawiciela [5] Świeciła jasno na niebie [6] "Przybieżeli do Betlejem..." [7] Dobra... [8] Małż Maryi [9] Strzegli je pastuszkowie [10] Na nim Święta Rodzina udała się do Egiptu [11] Po dniu [12] Wigilijna Msza św

Rozwiążcie rebus i logograf - nagroda niespodzianka czeka na Was. Termin nadsyłania rozwiązań do 14. stycznia 2007 r.

Prawidłowe rozwiązanie rebusu brzmiało: „**Marcin**”, a logogramu „**Niebo**”. Nagrodę otrzymuje **Klaudia Walczak** zam. w **Bydgoszczy**, u. **Sucharskiego 4**. Nadsyłając rozwiązanie nie zapomnijcie podać swojego adresu i koniecznie napiszcie ile macie lat.

Strojeniu towarzyszy wesoły nastrój. Nie zapomnijmy pod choinką postawić szopki bożonarodzeniowej.

Wigilia to bardzo ważny dzień, ponieważ wieczorem zasiadamy razem z rodziną do wspaniałej kolacji - wieczerzy. Przedtem dzielimy się ze wszystkimi domownikami opłatkami. Po Wigilii, odprawiana jest pasterka, podczas której śpiewa się kolędy.

25 grudnia obchodzimy Boże Narodzenie. To właśnie w tym dniu świętujemy narodzenie Pana Jezusa.

To tyle o Adwencie i świętach. Pamiętajmy jednak, aby nie przespać świąt, ale prawdziwie i szczerze w nich brać udział.

Kochani! Wszystkiego najlepszego, abyście byli zawsze zdrowi i przynosili rodzicom wiele radości, a Matka Boża i Pan Jezus niech mają Was w swojej opiece:

JOASIA

PS. Do zobaczenia w kolejnym wydaniu.

Rebus grudniowy



- Nieeeee - zaprzeczył Maurycy, jednak w jego głosie dało się wyczuć, że jest całkiem inaczej. - Acha, no to maźnij mi tu krzyżk - powiedział Gałęzny - I oddaj to rodzicom. Maurycy podpisał.

Następnego dnia Maurycy zachowywał się dość tajemniczo. Nie wrócił z chłopakami ze szkoły, bo "musiał coś załatwić". Igor i Patryk wracali więc sami. - Co mu się stało? - zastanawiał się Igor. - Zakochał się - odrzekł Patryk. Igor przyjął to bez większego entuzjazmu. Zainteresował się dopiero... - Patrz - mrucnął Patryk do młodszego brata, gdy już obaj byli w domu - To Maurycy sunie przez osiedle!

To był rzeczywiście Maurycy. W rękach dźwigał wielgachną paczkę. "Sunai" osiedlowymi uliczkami, starannie omijając kałuże. Widać było, że paczka jest ciężka i cenna. Jeszcze dziesięć minut i będzie w domu.

Minął kwadrans. Maurycy zazgrzytał kłuczem w zamku i wszedł do środka... jednak bez paczki. - Co robicie? - zapytał bezceremonialnie Patryk. - Byłem u Krzyśka -igał Maurycy. - W domu? - No, musielibyśmy obgadać jedną sprawę. - U tego Krzyśka, co stoi tam z chłopakami? - Patryk podszedł do okna i wskazał ruchem głowy w stronę boiska, na którym rzeczywiście stał Krzysiek. - A co to, komisja śledcza? - burknął Maurycy i poszedł do pokoju.

Następnego dnia w szkole Igorowi nadarzyła się okazja, by sam na sam pogadać z Patrykiem. Zwykle tego nie robił, bo nie mieli przed Maurycym żadnych tajemnic. Igora oburzyło, że tym razem Maurycy ukrywał coś przed nimi. - Ty, co to była za paczka? - zapytał starszego brata. Patryk zrobił kwaśną minę: - Nie słyszałeś? U Krzyśka był.

Igor długo dedukował, o co też może chodzić i gdzie jest tajemniczy pakunek. Skoro Maurycy nie przyniósł go do domu ...

Po południu Igor wziął klucz do pwnicy i na własne oczy ujrzał zawartość paczki ... z księgarni wysyłkowej. Dla taty - książka o samochodach, dla mamy - książka kucharska. Patryk miał dostać album ze zdjęciami okrętów, a dla niego przeznaczony był album o żółwiach. Obok leżały rolki ozdobnego papieru do pakowania prezentów.

Igorowi zrobiło się trochę głupio. Kiedy wrócił do domu, obiecał sobie, że ani słowem nie wspomni o swoim odkryciu i już nigdy więcej nie będzie podglądał prezentów gwiazdkowych.

Od redakcji:

Tekst z cyklu „I-deałki” pochodzi z „Biuletynu badania Megapanel PBI/Gemius”, 12/XII/2006 r.



**Salus aegroti
suprema lex esto!**
„Niechaj zdrowie chorego
będzie najwyższym prawem”

CENTRUM ONKOLOGII

im. prof. Franciszka Łukaszczyka
w Bydgoszczy, ul. Romanowskiej 2

**Kaplica szpitalna
pw. Chrystusa Miłosiernego**
(otwarta od 8.00 do 17.00)

MSZE ŚW.: Msze św.: 11.00 (w soboty, niedziele, święta); 15.00 (od wtorku do piątku)
*** WIZYTA** na oddziałach codziennie od 8.30 do 13.00 *** SPOWIEDŹ** na oddziałach (na każde życzenie) i od 13.30 do 15.00 w kaplicy. *** SAKRAMENT CHORYCH** na każde życzenie oraz w I (pierwszą) środę miesiąca w kaplicy. *** NABOŻEŃSTWA:** Koronka do Miłosierdzia Bożego o 14.50; Nowenna do MB Nieustającej Pomocy - w każdą środę po Mszy św. Nowenna do św. Ojca Pio we wtorki po Mszy św. (z ucałowaniem relikwii) w kaplicy.

ks. Marcin Puziak (kapelan), tel. 052 374-33-08 (w Centrum Onkologii) (13.30-15.00) w parafii 052 323-48-41 (po 16.00)

ASYSTENCJA

Asystencja to uczestniczenie we Mszy św. ze "zdrowym" spojrzeniem na chorych: np. wentylacja, podprowadzanie do Komunii, podanie wody.

Również gdy kapłan jest sam przy ołtarzu asystencja jest potrzebna, np. czytanie, podanie czegoś. Nie bójcie się! Kto ma trochę litości dla chorego niech wygospodaruje czas, choćby raz w tygodniu. Ks. Kapelan i chorzy na pewno się ucieszą.



**DOM
SUE RYDER**
W BYDGOSZCZY

Regionalny Zespół Opieki Paliatywnej

DOM SUE RYDER

w Bydgoszczy
ul. Wilhelma Roentgena 3
85-796 Bydgoszcz

KAPLICA

pw. św. Brata Alberta Chmielowskiego
(odpułt w kaplicy 16. czerwca)

POSŁUGA DUSZPASTERSKA

(odwiedziny chorych, rozmowy z pacjentami i ich bliskimi itp.) trwa każdego dnia od 9.00 do 15.00 (oprócz poniedziałku) i na każde wezwanie. **MSZA ŚW.** sprawowana jest w kaplicy św. Alberta w każdą środę o 11.00 (po niej Nabożeństwo do MB Nieustającej Pomocy) i w każdą niedzielę o 14.15. ks. Wojciech Retman (kapelan), tel. 052 329 00 95 (centrala RZOP-DSR) oraz 052-323-48-46.

MOWA LICZB

LICZENIE WIERNYCH

Msze św	Liczba wiernych na Mszy			Liczba przyjętych Komunii			U
	M	K	Łącznie	M	K	Łącznie	
18.30 S	363	475	838	105	180	285	34,01
7.00	130	128	258	44	93	137	53,10
8.30	298	403	701	105	163	268	38,23
10.00	544	636	1180	102	264	366	31,02
11.30	561	662	1223	110	233	343	28,05
13.00	356	274	630	60	145	205	32,54
17.00	154	241	395	32	82	114	28,86
18.30	266	303	569	40	92	132	23,20
11.00 (*)	27	40	67	18	32	50	74,63
Razem	2699	3162	5861	616	1284	1900	32,42
DSR	18	31	49	16	28	44	89,80
CO	94	103	197	58	78	136	69,04
Łącznie	2811	3296	6107	690	1390	2080	34,06

Oznaczenia: **M** - mężczyźni; **K** - kobiety; **U** - liczba osób przyjmujących Komunię św. w stosunku do liczby obecnych [%]; (*) Msza św. Dla Grupy "Fordońskie Promyczki" w kaplicy; **S** - Msza św. w sobotę o 18.30; **DSR** - Msza św. W kaplicy Hospicjum Domu Sue Ryder; **CO** - Msza św. w kaplicy Centrum Onkologii

Przyszliśmy tej niedzieli - 19 listopada br. - na Msze świętą. Ale pewnie niewiele osób zauważycie, że trwało liczenie wiernych przychodzących do kościoła, jak również tych, którzy w pełni uczestniczyli w tej co-tygodniowej, obowiązkowej Eucharystii.

Gdyby przyjąć, że liczba wszystkich parafian u Królowej Męczenników w Bydgoszczy-Fordonie wynosi około 16 tysięcy osób, a liczba wszystkich obecnych na Mszach św. w kościele parafialnym i w kaplicach wynosiła ponad 6100 osób to do kościoła w niedzielę przyszło ich nieco ponad 38 procen-

Gdy zaś chodzi o skorzystanie z Bożych darów, tj. z Chleba Eucharystycznego to

była to prawie co trzecia osoba obecna tego dnia w kościele.

Co mówią te liczby? Mówią, że niewiele więcej niż co trzeci parafianin przyszedł w niedziele do kościoła, a z tych co przyszli na Uczętę, co trzeci zaledwie jej skosztował. Można wg słów pieśni powiedzieć „Li-czę na Ciebie Ojcze”, bo sami nie damy rady.

Nowy Rok Kościelny „C” już się zaczął, a kalendarzowy 2007 rozpoczęcie się niebawem. Jest to czas, w którym Episkopat Polski proponuje refleksję wokół słów „Przypatrzymy się powołaniu naszemu”. I o to chodzi.

(FRED)

gloria24.pl

Filizanka Herbaty

Pełna ciepła opowieść mamy o czwórcie swoich dzieci

16,50 zł

Daniela Ibars, Dom Wydawniczy Rafał

alfabet

o. Leon Knabit

Najnowsza książka ulubionego mnicha z Tyńca

28,50 zł

Leon Knabit OSB, Marek Lataśnicki, sprawa tronda, Dom Wydawniczy Rafał

Jerzy Chmiel

U Źródła religijnych sakramentów

Zbiór medytacji opartych na Pismie świętym o sakramentach

25,00 zł

Jerzy Chmiel, Wydawnictwo Astra

Księgarnia religijna gloria24.pl

Od dzisiaj SZYBCIEJ, WIĘCEJ, CIEKAWIEJ!

Zamawiaj:

Internetem: www.gloria24.pl

Pocztą elektroniczną: zakupy@gloria24.pl

telefonicznie: 012-411-01-65

listownie: www.gloria24.pl
ul. Grzegórzecka 69
31-559 Kraków

Dla (nie tylko starszych) dzieci

UZUPEŁNIANKA

12/2006

(opracował KfAD)

1	P	L			N	A
2	O	R			A	T
3	T	R			A	R
4	R	E			A	T
5	D	R			Z	E
6	S	T			E	L
7	R	E			J	A
8	M	A			M	A
9	G	L			R	A
10	W	P			W	E
11	S	Z			R	Y
12	S	A			O	T
13	S	N			E	R
14	K	A			A	N
15	H	E			T	A
16	N	A			K	A
17	F	A			C	H
18	G	A			T	A
19	K	O			D	A
20	P	L			D	A
21	K	O			K	A
22	R	E			N	T

ZNACZENIE WYRAZÓW

[1] Metal zawsze w cenie [2] Michorowski z "Trędowatej" [3] Chodnik dla naszego dziadka [4] Wygłaszały przez prelegenta [5] Pomagają wzrastać ciastu [6] Pieczęć na dokumencie [7] Sprawozdanie na piśmie [8] Aforystm, dewiza życiowa [9] Na ścianie w łazience [10] Opłata dla nowostępującego [11] Zarośla nad stawem [12] Statek latający w powietrzu [13] Wyborowy strzelec [14] Ksiądz w wojsku [15] Napój, dobry jest z cytryną [16] Kolorowa kartka na butelce [17] Chroni ubranie przed zabrudzeniem [18] Oszklona szafka na ogłoszenia [19] Wojskowy nakaz [20] Zbiorowisko gwiazd [21] Staropolska kołyska [22] On napisał „Chłopów”.

Wpisz brakujące litery do diagramu. Te z wyróżnionych pól dadzą rozwiązanie, które należy nadsyłać na adres redakcji lub włożyć do skrzynki „Poczyt parafalnej” do **14. stycznia 2007 r.** Losujemy nagrodę niespodziankę. PT Autorów rozwiązań prosimy o podanie wieku.

Hasło uzupełnianki z poprzedniego wydania brzmiało: „**WYBIERZ DOBRO, UNIKAJ ZŁA**”.

Nagrodę otrzymuje Michał Kaszubowski, zam. w Bydgoszczy, przy ul. Konfederatów Barskich 4. Gratulujemy. Nagroda do odebrania w zakrytii.

KLON ZWYCZAJNY

DRZEWA I KRZEWY NASZEJ PARAFII



Liść i nasiono klonu zwyczajnego

kalinowy. Klon cukrowy z kanadyjskiej flagi narodowej znany z syropu klonowego, który pozyskuje się z soku wyciekającego z pnia. Klon srebrzysty, klon czerwony, klon jesionolistny. Jeszcze parę innych gatunków można by odszukać w różnych częściach świata, ale też i w naszym otoczeniu.

Mogą być tak dalej zgłębiać i poznawać naturę tego drzewa (ale też każdej rośliny) rozpatrując nasienie ze skrzydełkami, które wiruje na wietrze osiągając niemałe odległości, drewno białe, zwarte, stosowane w meblarstwie, ciesielce, na opał i do wędrzenia.

Mogą kraść tajemnicę nektaru kwiatowego z kwiatów, które kwitną, gdy innych kwiatów jeszcze nie ma. Tyle jeszcze do poznania i podziwiania, a to tylko jedno z wielu drzew, klon...dar Boga...

MAREK

Opracowano na podstawie: Przekład z j. niemieckiego i adaptacja tomu "Drzewa" prof. Władysław Matuszkiewicz. Leksykon przyrodniczy "Świat książki" Warszawa 1985 r.

DORABIANIE KLUCZY

patentowe * podklamkowe * samochodowe *
Gerda * przerabianie wkładek
(przy dorobieniu 15 kluczy - 1 wkładka GRATIS)

NAPRAWA OBUWIA

OSTRZENIE NARZĘDZI DOMOWYCH

nożyczki * noże * sekatory

SPRZEDAŻ

zamków * kłódek * akcesoriów elektrycznych
* baterii (wymiana baterii w zegarkach)

ZAPRASZAMY

od poniedziałku do piątku

13.30 - 18.00;

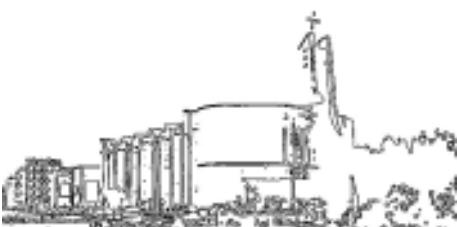
w soboty **9.00 do 13.30**

85-796 Bydgoszcz
ul. Łochowskiego 4

(klatka druga przy Agencji PKO BP)

tel. kom. 0 501 404 302





Listopadowa Droga Krzyżowa w Dolinie Śmierci to nie jedyny zwyczaj, jaki wprowadzono w parafii w pierwszym dziesięcioleciu jej istnienia. Zmarły proboszcz, ks. Zygmunt Trybowski pragnął, byśmy dobrze przygotowali się poprzez Wielki Post na przeżycie Zmartwychwstania Pana.

Już od 1984 roku rozpoczęto odprawianie nabożeństw Gorzkich Żali w każdą niedzielę Wielkiego Postu. Niby nic nadzwyczajnego, bo Gorzkie Żale są w każdej parafii, jednak w zamyśle ks. Zygmunta było, by Kazania Pasjone głosił co roku inny kapłan.

Innym elementem przygotowania duchowego do tej najważniejszej w Kościele uroczystości był zwyczaj corocznych Rekolekcji Wielkopostnych głoszonych przez znanych i gorliwych kapłanów.

W roku 1984 nie było jeszcze możliwe tak szerokie rozbudowanie. Gorzkie Żale odprawiał ks. Trybowski sam, a krótkie Rekolekcje poprowadził proboszcz parafii św. Mikołaja, ks. Grunt. Jednak już w 1985 roku Gorzkie Żale prowadził nasz wikariusz ks. Władysław Erdmański a Rekolekcjonistą był kapłan z Lublina ks. Jan Perszon (*).

Rok później Gorzkie Żale prowadził kolejny wikariusz ks. Krzysztof Lewandowski, a Rekolekcje były dziełem ks. Groszkowskiego z Chełmży.

W 1987 roku kazania Pasjone głosił wikariusz z parafii św. Mikołaja, ks. Roman Lodziński, a Rekolekcje do 11 do 13 kwietnia prowadził ks. Piotr Moskal z Lublina. W rok później Gorzkie Żale to praca kolejnego wikariusza z parafii św. Mikołaja ks. Andrzeja Szalera, a rekolekcjonistą od 27 do 29 marca był o. Józef Michalik z Zgromadzenia Ducha Świętego z Bydgoszczy.

W 1989 roku Gorzkie Żale prowadził i głosił kazania ks. Marek Bronikowski, a rekolekcje prowadził przebywający już na studiach ks. Krzysztof Lewandowski.

Głosicielem Kazań Pasjonych i celebransem nabożeństwa Gorzkich Żali w roku 1990 był ks. Andrzej Gierszyński, obecnie proboszcz w Ślesinie. Był to również rok, kiedy wprowadzono podwójne rekolekcje, dla studentów i parafian. Rekolekcje dla studentów w dniach 25 do 28 marca prowadził ks. Stanisław Pozorski, zaś dla parafian od 7 do 11 kwietnia salezjanin z Warszawy ks. Jerzy Sawicki.

W Wielkim Poście roku 1991 Gorzkie Żale były z kazaniem wikariusza z parafii św. Mikołaja, ks. Janusza Sawickiego, a rekolekcje prowadził ks. Krzysztof Lewandowski.

W roku 1992 kazania podczas Gorzkich Żali to praca naszego wikariusza ks. Grzegorza Bileckiego, rekolekcjonistą był ks. Tomasz Cyl.

W roku 1993 - roku X-lecia parafii Gorzkie Żale prowadził ks. Leszek Paszkiewicz, zaś Rekolekcje Wielkopostne w Niedzielę Palmową ks. bp Józef Zawitkowski.

Gorliwa praca duszpasterska naszych kapłanów pod okiem ks. Trybowskiego zaoferowała też inicjatywami ludzi świeckich. W roku 1990, po raz pierwszy w czasie Wielkiego Postu, wyruszyła Droga Krzyżowa do Doliny Śmierci. Przygotował ją Diecezjalny Ośrodek Kościoła Domowego. Rok później nabożeństwo to w Wielki Piątek przygotowało nasze DA "Martyria". Trwa ten zwyczaj do dziś, a przygotowaniem zajęła się Oaza Młodzieży. Był to też rok wprowadzenia kolejnej tradycji w parafii - Triduum paschalne przebywaliśmy w kościele i zgodnie z ustaleniami Soboru Watykańskiego II zakończyliśmy Procesją Rezurekcyjną bezpośrednio po Liturgii Wielkiej Soboty. (cdn)

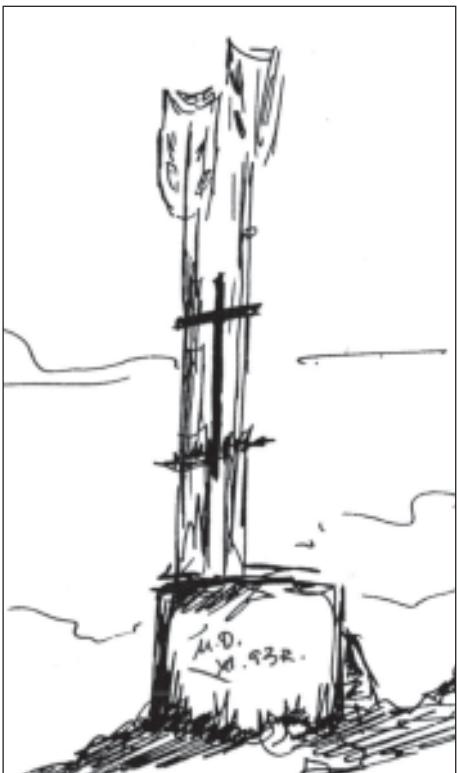
KFAD

Od autora:

Gdyby, po lekturze kolejnego odcinka, ktoś chciał coś dopowiedzieć do opisywanych zdarzeń, bardzo proszę o kontakt.

(*) Rekolekcjonista - ks. Jan Perszon - to wykładowca na KUL-u w Lublinie, starszy o 5 lat od ks. Z. Trybowskiego, pochodzący z Luzina. On to w roku 1993, wspólnie z ks. Markiem Trybowskiem - bratankiem ks. Zygmunta - opracował i wydał książeczkę o życiu i ludowej religijności maryjnej w Luzinie "Króluj nama wjedno" (znaczy "Króluj nam zawsze"). Opisali w niej także zwyczaje panujące w rodzinie Trybowskich, a dowiedziałem się o tym od ks. Zygmunta wiosną 2002 roku, kiedy dał mi tą książeczkę na pamiątkę.

Ludzie z pomnika (102)



JAN WIELEBIŃSKI

Urodził się w 1885 roku w Zaniemyślu koło Środy Wielkopolskiej. Był synem ziemianina Faustyna Wielebińskiego. Niestety, danych matki nie udało się ustalić.

Wykształcenie zdobywał w domu kształcony przez wynajętych nauczycieli. Maturę zdawał w Gimnazjum św. Magdaleny w Poznaniu w roku 1904, jednak nie wiem, czy uczęszczał do tej szkoły, czy zdawał jako ekstern. Po otrzymaniu świadectwa dojrzałości wstąpił do Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu. Zrezygnował jednak prawdopodobnie po dwóch latach stu-

dów. Po wystąpieniu z tego Seminarium rozpoczął naukę w Seminarium nauczycielskim w Wolsztynie. Po jego ukończeniu rozpoczął pracę jako nauczyciel w szkołach Wielkopolski. Nie udało się jednak ustalić w jakich miejscowościach uczył. Były ich prawdopodobnie kilka. Pracując studiował jednocześnie na Uniwersytecie Poznańskim, na Wydziale Fizyki.

Kiedy Wielebiński przybył do Bydgoszczy również nie wiadomo. Wiadomo jedynie, że w latach 1928 do 1930 uczył fizyki i biologii w Państwowej Średniej Szkole Rolniczej. Tam nawiązał stosunkowo bliskie kontakty z innym nauczycielem tej szkoły, Janem Wojciechowskim (patrz odcinek 101). Miał zresztą wiele znajomości w świecie nauczycielskim Bydgoszczy. Interesował się bardzo sportem szkolnym i skautingiem.

W roku 1934, lub 1935 opuścił Bydgoszcz przeprowadzając się do Chodzieży. Pracował tam jako nauczyciel, w Gimnazjum Żeńskim. Jednak w roku 1939 był już w stanie spoczynku. Z fragmentów danych wynika, że ostatnim rokiem szkolnym jego pracy był rok 1938/39.

Po co i kiedy w roku 1939 przybył do Bydgoszczy również nie wiem. Aresztowany został w dniu 14 października w mieszkaniu Jana Wojciechowskiego przy Placu Kościeleckich razem z Wojciechowskim i doprowadzony do koszar 15 PAL-u przy ulicy Gdańskiej. Zginął rozstrzelany w Dolinie Śmierci, prawdopodobnie w tym samym dniu co jego kolega, czyli 1 listopada 1939 roku.

Ciekawostką jest, że w Urzędzie Miasta i Gminy Chodzież nic nie wiadomo o życiu i śmierci Wielebińskiego. Wiadomo tylko, że nie wrócił z wojny do domu. O fakcie, że został rozstrzelany w naszej Dolinie śmierci dowiedziano się dopiero ode mnie.

opracował KFAD

Materiał źródłowy:

Kronika Bydgoska Tom XV - TMMB 1993, Urząd Miasta i Gminy Chodzież, Relacja fragmentaryczna Katarzyny Dzięgielewskiej z Chojnic.

HEJ KOLEDA, KOLEDA ...

ODWIEDZINY DUSZPASTERSKIE 2006-2007

27. grudnia 2005

Pod Skarpą i przyległe, Sucha-domki; Kaliskiego-domki; Bydgoskich Olimpijczyków-domki; Igrzyskowa-domki; Bydgoskich Olimpijczyków 6, 1-50; Bydgoskich Olimpijczyków-nowy blok;

28. grudnia 2005

Igrzyskowa 1, 1-36; Igrzyskowa 1, 37-82; Igrzyskowa 1, 83-122; Igrzyskowa 1, 123-153; Igrzyskowa 1, 154-192; Igrzyskowa 1, 193-222;

29. grudnia 2005

Igrzyskowa 3, 1-44; Igrzyskowa 3, 45-83; Igrzyskowa 3, 84-123; Igrzyskowa 6, 1-41; Igrzyskowa 6, 42-91; Igrzyskowa 6, 92-145;

30. grudnia 2005

Witeckiego 1, 1-39; Witeckiego 1, 40-79; Witeckiego 1, 80-114; Witeckiego 2, 1-40; Witeckiego 2, 41-78; Witeckiego 2, 79-122

2. stycznia 2006

Witeckiego 3, 1-45; Witeckiego 3, 46-90; Witeckiego 3, 91-131; Kleeberga 3, 1-18; Kleeberga 7, 1-20; Kleeberga 5, 1-30; Gierczak 4, 1-30;

3. stycznia 2006

Gierczak 6, 1-18; Gierczak 13, 1-15; Gierczak 13, 16-50; Gierczak 13, 51-94; Gierczak 13, 95-120 Thommee 1, 1-40;

4. stycznia 2006

Thommee 1, 41-75; Thommee-przedszko; Thommee 3, 1-30; Sucharskiego 2, 1-45; Sucharskiego 2, 46-96; Sucharskiego 4, 1-43; Sucharskiego 4, 44-84;

5. stycznia 2006

Sucharskiego 4, 85-125; Sucharskiego 4, 126-172; Sucharskiego 4, 173-200; Sucharskiego 4, 201-232;

7. stycznia 2006 (niedziela)

Lehmanna 2, 1-32; Lehmanna 2, 33-56; Fiedlera-domki; Berlinga 17-szkoła;

8. stycznia 2006

Łabendzińskiego 1, 1-36; Łabendzińskiego 1, 37-48; Łabendzińskiego 2, 1-28; Łabendzińskiego 2, 29-40; Łabendzińskiego 4, 1-26; Berlinga 8-przedszko; Łabendzińskiego 4, 27-72; AKADEMICKI UTP; Łabendzińskiego 4, 73-102;

9. stycznia 2006

Berlinga 15, 1-16; Fiedlera 1, 1-18; Berlinga 15, 17-56; Berlinga 15, 57-88; Bielawskiego 1, 1-35; Berlinga 11, 21-50; AKADEMICKI UTP; Berlinga 11, 1-20;

10. stycznia 2006

Bielawskiego 1, 36-55; Bielawskiego 2, 1-20; Bielawskiego 2, 21-53; Bielawskiego 2, 54-96; Berlinga 6, 1-40; AKADEMICKI UTP; Bielawskiego 2, 97-111;

11. stycznia 2006

Berlinga 6, 41-92; Berlinga 6, 93-143; Berlinga 6, 144-189; Kleina 5, 1-35; Kleina 3-przedszkole, Kleina 5, 36-69; Kleina 2, 1-38;

12. stycznia 2006

Kleina 2, 39-78; Mielczarskiego 1, 1-24; Mielczarskiego 2, 1-16; Mielczarskiego 4, 1-30; Kleina 7, 1-37; Kleina 7, 38-79; Kleina 7, 80-113;

13. stycznia 2006

Kleina 7, 114-139; Kleina 11, 1-24; Kleina 4, 1-46; Kleina 4, 47-81; Kleina 4, 82-124; Kleina 4, 125-161; Berlinga 4, 1-42;

14. stycznia 2006 (niedziela)

Berlinga 4, 43-71; Berlinga 9; Berlinga 4, 72-103; Berlinga 4, 104-145;

15. stycznia 2006

Berlinga 4, 146-175; Berlinga 2, 66-105; Piórka 1, 26-55; Piórka-domki; Berlinga 2, 1-35; Berlinga 2, 36-65; AKADEMICKI CM UMK; Piórka 1, 1-25; Berlinga 7;

16. stycznia 2006

Berlinga 2, 106-129; Berlinga 1, 1-39; Łochowskiego 3, 1-40; Łochowskiego 3, 41-79; AKADEMICKI CM UMK; Sosnowskiego 4, 1-18;

17. stycznia 2006

Łochowskiego 3, 80-119; Łochowskiego 3, 120-159; Łochowskiego 3, 160-189; AKADEMICKI CM UMK; Sosnowskiego 5, 1-18;

18. stycznia 2006

Łochowskiego 2, 31-60; Łochowskiego 2, 61-95; Łochowskiego 2, 1-30; Krysiewiczowej 2, 1-40; Łochowskiego 4a, 1-24; Krysiewiczowej - domki;

19. stycznia 2006

Łochowskiego 4, 1-26; Sosnowskiego 1, 1-20; Łochowskiego 4, 27-61; Łochowskiego 4, 62-104; Łochowskiego 4, 105-141; Łochowskiego 5, 1-20; Sosnowskiego 3, 1-21; Łochowskiego 7, 1-37;

20. stycznia 2006

Łochowskiego 7, 38-80; Łochowskiego 7, 81-115; Łochowskiego 7, 116-162; Nieduszyńskiego 11, 1-36; Nieduszyńskiego 20, 1-30; Nieduszyńskiego 20, 31-40; Nieduszyńskiego 18, 1-16;

21. stycznia 2006 (niedziela)

Nieduszyńskiego-domki; Piechockiego; Drygałowej; Szumana; Wielicza Gordona; Brzęczkowskiego;

22. stycznia 2006

Wiszniewskiego 1, 1-30; Wiszniewskiego 2, 1-18; Tychoniewicza 1, 1-40; Tychoniewicza 2, 1-24; Twardzickiego-domki; Kulpińskiego; Tychoniewicza 4, 1-40; Tychoniewicza 4, 41-80;

23. stycznia 2006

Teski 1, 1-45; Teski 2, 1-30; Teski 3, 51-60; Teski 3, 1-50; Bartłomieja z Bydgoszczy 10, 1-50; Bartłomieja z Bydgoszczy 13, 1-50;

24. stycznia 2006

Bartłomieja z Bydgoszczy 4, 1-60; Bartłomieja z Bydgoszczy 7, 1-42; Bartłomieja z Bydgoszczy 8, 1-50; Pawła z Łęczycy; Nowickiego-domki; Frydrychadomki;

25. stycznia 2006

Chłodzińskiego 1, 1-44; Chłodzińskiego 3, 1-20; Chłodzińskiego-domki i przedszkole; Licznerskiego 2, 1-50; Licznerskiego 6, 1-21; Licznerskiego 8, 1-12;

26. stycznia 2006

Licznerskiego 4, 1-40; Albrychta 2, 1-40; Albrychta, 2, 41-55; Licznerskiego-domki;

27. stycznia 2006

Albrychta 1, 1-35; Albrychta 1, 36-51; Wańkowicza 4, 1-46;

28. stycznia 2006 (niedziela)

Wańkowicza 2, 1-45; Wańkowicza 2, 46-55; Wańkowicza 6, 1-30; Wańkowicza 1, 1-38;

29. stycznia 2006

Bołtucia 2, 1-59; Bołtucia 2, 60-119; Bołtucia 4, 1-20; Bołtucia 6, 1-20; Bołtucia 10, 1-10; Bołtucia 8, 1-20; Bołtucia 10, 11-45; Bołtucia 10, 46-80;

30. stycznia 2006

Piwnika Ponurego 4, 1-43; Piwnika Ponurego 4, 44-76; Piwnika Ponurego 1c-sklep, Konfederatów Barskich 3, 1-30; Konfederatów Barskich 3, 31-73; Konfederatów Barskich 3, 74-108; Konfederatów Barskich 4, 1-20; Konfederatów Barskich 7, 1-18;

31. stycznia 2006

Monte Cassino 1, 1-40; Monte Cassino 1, 41-90; Monte Cassino 2, 1-40; Monte Cassino 2, 41-78; Monte Cassino 4, 1-20; Monte Cassino 3, 1-19; Monte Cassino 4, 21-60;

1. lutego 2006

Monte Cassino 5, 1-40; Monte Cassino 5, 41-80; Monte Cassino 6, 1-51; Monte Cassino 6, 52-91; Brzóski-domki; Monte Cassino 6, 92-135; Monte Cassino-domki; zgłoszenia indywidualne.

GODZINY

ROZPOCZYNANIA KOLEDY:

poniedziałek-piątek - 16.00;

sobota - 14.00;

niedziela - 15.00.

Z KANCELARII PARAFIALNEJ



CHRZTY

Ja ciebie chrzczę:
w imię Ojca i Syna
i Ducha Świętego

12 listopada 2006

Natalia Oktawia Barczyk
ur. 5.11.2004

Wiktoria Stadnik
ur. 9.06.2004

Igor Głyś
ur. 22.06.2006

25 listopada 2006

Katarzyna Mizikowska
ur. 5.11.2006

26 listopada 2006

Jakub Kwiek
ur. 18.04.2006

Filip Michał Siwka
ur. 25.09.2006

Kacper Aleksander Kuberski
ur. 16.09.2006

Mikołaj Konrad Szypryt
ur. 3.08.2006

Dominika Wanda Paprocka
ur. 6.05.2006

Martyna Maja Nieruszewicz
ur. 28.08.2006

Wiktoria Anna Kopczyńska
ur. 12.11.2005

Aleksandra Wietrzycka
ur. 26.10.2006

Hanna Maria Niedbalska
ur. 7.10.2006

Krzysztof Karski
ur. 22.06.2006

10 grudnia 2006

Eryk Krystian Kulczycki
ur. 09.09.2006

Dawid Jan Kornacki
ur. 3.11.2006

Wiktor Dawid Szymański
ur. 6.09.2006

Mateusz Paweł Falkiewicz
ur. 31.10.2006

Klaudia Rączkowiak
ur. 29.03.2006

Sandra Woźniarska
ur. 29.08.2006

ŚLUBY
Ślubuję ci miłość,
wierność
i uczciwość
małżeńską

24 listopada 2006

Bernard Antoni Galas
Teresa Maria Zdrojewska

25 listopada 2006

Tomasz Bagniewski
Ewa Teresa Bartha



ZMARLI
Błogosławieni,
którzy umierają
w Panu

Jerzy Kołodziejski
ur. 25.02.1943 zm. 06.11.2006

Stanisław Dziewientkowski
ur. 06.10.1939 zm. 15.11.2006

Otylia Dunikowska
ur. 07.06.1924 zm. 18.11.2006

Kompendium (13)

PYTANIA I ODPOWIEDZI

Redakcja „Na oścież” postanowiła przybliżyć Czytelnikowi wszystkie podstawowe prawdy wiary zawarte w Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego. Oto kolejna część

DZIAŁ DRUGI

WYZNANIE WIARY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ (6)

WIERZĘ

41. W jakim sensie Bóg jest Prawdą?

Bóg jest samą Prawdą, Jego słowa mylić nie mogą. On "jest światłością, a nie ma w Niem żadnej ciemności" (1 J 4,8). Odwieczny Syn Boży, Mądrość wcielona, został posłany na świat, "aby dać świadectwo prawdzie" (J 18,37).

42. W jaki sposób Bóg objawił, że jest Miłością?

Bóg objawił, że Jego miłość do Izraela jest mocniejsza niż miłość ojca czy matki do swych dzieci i że swój lud miłuje bardziej niż obłubieńiec swoją obłubienicę. On sam w sobie "jest miłością" (1 J 4,8.16). Jego miłość posuwa się aż do udzielenia najcenniejszego daru: "Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, (...) by świat został przez Niego zbawiony" (J 3,16-17). Posyłając swego Syna i Ducha Świętego, Bóg objawił, że On sam jest wieczną wymianą miłości. (cdn)

Źródło: „Kompendium Kościoła Katolickiego”, Jedność, Kielce 2005

Co oznacza dla mnie

treść przytoczonych tu punktów Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego (KKKK)?

Prawda jest tajemnicą. Prawda dotycząca człowieka jest jego tajemnicą. Lekarz jest zobowiązany do zachowania tajemnicy dotyczącej zdrowia człowieka, kapłan jest zobowiązany do zachowania tajemnicy spowiedzi człowieka. Zdarzenia z życia człowieka wymagają od świadka dyskreacji. Człowiek szuka kogoś, kto by go zrozumiał, a jednocześnie zachował jego tajemnicę tylko dla siebie. Jeśli mamy kogoś, komu możemy się zwierzyć, zwierzyć swoją tajemnicę, - przyjaciela, to posiadamy wielki skarb. Kiedy ktoś nam się zwierzy z tajemnicą swego serca, to znaczy, że nam zaufał.

Jak można poznać Boga? Odpowiada na to pytanie św. Jan (1J 4,8) "Kto nie miłuje, nie zna Boga, bo Bóg jest miłością." Jest tu odpowiedź dla tych wszystkich, którzy nieustannie swym umysłem poszukują Boga i tworzą definicję za definicją, a przecież Boga poznaje się przez doświadczenie miłości.

Bóg nie chowa przed nami swojej tajemnicy lecz dzieli się nią z nami w swym słowie. Bóg, posyłając nam swego Syna i swego Ducha objawia nam swą najbardziej wewnętrzną tajemnicę, że On- Bóg jest wieczną wymianą miłości i przeznaczył nas do udziału w tej wymianie. Oznacza to tyle, że ja obdarzam kogoś jakimś gestem miłości, a ktoś obdarza mnie. Nikt nie jest przymusowany do dawania, lecz obdarza z serca i cieszy się wspólnotą, która bliska jest królestwu niebieskiemu.

Opierając się na półrocznym doświadczeniu staramy się rozszerzać ofertę towarów. Ze względu na bliskość Doliny Śmierci, a także na położony bezpośrednio przy kościele grób ks. Zygmunta Trybowskiego staramy się, by w kiosku był zawsze wystarczający wybór zniczy.

W związku z nadchodząącymi świętami Bożego Narodzenia zwiększyliśmy ilość książek dla dzieci, by rodzice mieli w czym wybierać kupując prezent. Ostatnio nabyliśmy wiele różnorodnych modlitewników z tradycyjnym zestawem modlitw, ale i też i bardziej obszernych. Szczególnie polecamy modlitewniki napisane dużym drukiem. Rodziców zachęcamy do kupowania swo-

im dzieciom miesięcznika "Mały Przewodnik Katolicki", który wychodzi raz w miesiącu. Jeśli ktoś z rodziców nie zamierza go kupić, to prosimy przynajmniej o zapoznanie się na miejscu z jego treścią. Może po takim przyjrzeniu zachcą go nałożyć.

Zbliża się kolejna rocznica śmierci ks. prałata Zygmunta. Przygotowaliśmy do sprzedaży pewną liczbę egzemplarzy pierwszej monografii o parafii pt. "Miłujmy czynem i prawdą", której autorem jest ks. Zygmunt Trybowski. Promocja na cenę to 3 zł.

Danuta Siuda
Prezes Parafialnego
Oddziału Akcji Katolickiej

MSZE ŚWIĘTE W NASZYM KOŚCIELE:w dni powszednie: **7.00 8.30 17.00(*) 18.30**

w niedziele i święta:

7.00 8.30 10.00 11.30 13.00 17.00 18.30

(*) - odprawia się od poniedziałku do piątku

INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY

18. listopada w okazji wspomnienia św. Cecylii muzyków i chórzystów wstąpili połączone chóry (około 300 muzyków). Megachór złożony z chórów bydgoskich, oraz z Chełmna i Solca Kujawskiego wraz z orkiestrą symfoniczną Zespołu Szkół Muzycznych im. Ignacego Jana Paderewskiego w Bydgoszczy wykonały wielki repertuar chóralny. (patrz str. 11)

28. listopada o 19.00 odbyło się spotkanie Sejmiku Parafialnego na plebanii. Omawiano przygotowania do świąt Bożego Narodzenia i inne sprawy.

1. grudnia „Wiatrak” obchodził swoje XI urodziny i z tej okazji odbył się koncert zespołu „Trzecia Godzina Dnia” (patrz str. 10).

3. grudnia rozpoczął się Adwent. ODPRAWIA SIĘ RORATY dla dorosłych w dni powszednie o 7.00, a dla dzieci od poniedziałku do piątku o 17.00. Kto jeszcze nie był ani razu ma szansę to zrobić.

6. grudnia na Mszy św. o 17.00 gościł Mikołaj z upominkami dla dzieci.

10. grudnia w ramach akcji „Kilogram dla potrzebujących” zebrano kilkaset kilogramów żywności (mąki, cukru, makaronów itp.), słodyczy i zabawek z czego przygotowano około 150 paczek świątecznych. Jak widać - parafianie nie zawiedli i wsparli potrzebujących.

10. do 14 grudnia trwały Rekolekcje Adwentowe i Ewangelizacyjne, które prowadził ks. Zdzisław Haenel.

Od 19. grudnia rozpoczynają się prace przy dekoracjach świątecznych i budowie szopy. Zapraszamy pomocników.

22. grudnia SPOWIEDŹ ADVENTOWA.

24. grudnia Msza św. „Pasterka” o 22.00 i 24.00 z udziałem Żywego Żłobka

25. grudnia Nie będzie Mszy św. o 7.00 * Msza św. z udziałem Żywego Żłobka o 13.00.

26. grudnia o 13.00 Msza św. z udziałem Żywego Żłobka.

27. grudnia rozpoczynają się doroczne odwiedziny duszpasterskie - kolęda. Przygotujmy się na tę chwilę (plan kolędy na str. 16).

1. stycznia koncert noworoczny Chóru Parafialnego „Fordonia”.

5. stycznia koncert kolęd „Wiatraka” poświęcony pamięci ks. Zygmunta Trybowskiego z udziałem Żywego Żłobka.

6. stycznia - Uroczystość Trzech Króli. Na Mszy św. o 18.30 udział Żywego Żłobka.

Poradnictwo Rodzinne pełni dyżury w każdy czwartek od 17.30 do 18.30 w Biurze Parafialnym.

Adoracja Najświętszego Sakramentu w kaplicy w piątki 9.00-16.00.

W każdy pierwszy piątek miesiąca prowadzona jest przez różne wspólnoty modlitwa „Różańcowe Jerycho”.

Inne ogłoszenia na stronach DA „Martyria” i Fundacji „Wiatrak”

Biuro Parafialne czynne jest w dni robocze (od poniedziałku do piątku) od 9.00 do 10.00 i od 16.00 do 17.00.

UWAGA: Nastąpiła zmiana adresu poczty elektronicznej i dostępu do internetowego wydania naszego miesięcznika (patrz stopka redakcyjna)

Transmisja nabożeństw z kościoła w niedzielę i święta ze strony internetowej www.mbkpl.pl; są tam też ogłoszenia duszpasterskie.

Miesięcznik parafialny „Na oścież”

Redaguje kolegium, ks. Krzysztof Buchholz (asystent kościelny) * Adres: ul. Bołtucia 5, 85-796 Bydgoszcz; naosc@mbkm.pl * (tymczasowy adres internetowy www.mbkpl.pl (pod zakładkami „Media” i „Miesięcznik parafialny”) * Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo do zmiany tytułów, skrótów i redakcji materiałów * Wydawca: **Rzymskokatolicka Parafia Matki Boskiej Królowej Męczenników w Bydgoszczy**.

KRZYŻÓWKI GRUDNIOWE

OPRACOWAŁ RASKE WIDIP

	A	B	C	D	E	F	G	H	J	K	L
1											
2											
3											
4											
5											
6											
7											
8											
9											
10											
11											
12											
13											
14											
15											

ZNACZENIE WYRAZÓW**POZIOMO:**

1E Może być wesoły, lub ponury **2A** Imię księżniczki Burgunda **3E** Typ komedii muzycznej **4A** Pozostawione przez przestępca **5E** Zagadkowy wierszyk **6A** Uchwyt ślusarski do mocowania **7F** Jest domeną plotkarki **8A** Rodzaj obwarzanka **9F** Otacza korzeń zęba **10A** Głębzy od snu **11G** Maszyna wyrzczająca człowieka **12A** Płat materiału na głowie kobiety **13G** Tkanina syntetyczna **14A** Ubóstwo **15E** Narażona na urazy u piłkarza

PIONOWO:

A1 Zaciśnięte dlonie **A10** Pierwsza, lub naturalna **B6** Mniejsze od oceanu **C1** Brak wesołości **C10** Gromadka gapiów **D6** Domek na działce **E1** Obcy jest narwańcowi **E10** Ceremonia **F5** Badacz faunu **G1** Popularne drzewo iglaste **G11** Pora piania koguta **H5** Powyżej łokcia **J1** Stuszność **J9** Drobiazg, ale cenny **K5** Bijący „kielech” w naszym kościele **L1** Ukochana Romeo **L9** Budowla opleciona winem.

Odgadnij wyrazy i odczytaj hasło wg podanego szyfru. Poszczególne wyrazy hasła oddzielone są nawiasami. W rozwiązaniu wystarczy podać samo hasło.

Oto szyfr: [(8D, 5F, 13H) (2B) (12G, 5K, 7K, 8C, 1E, 12A, 2A, 14C) (9G, 13G, 4C, 3L, 10D, 6K, 6E, 14G, 4A) (6D, 1J, 7B, 5C, 15F) (4D, 14J) (7G, 10B, 1H, 13J, 8E, 1L, 14G, 6B) (-) (14D, 7F, 13C, 3F) (5A, 12B, 10L, 14G, 11J, 15L) (?)].

Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej” do **14. stycznia 2007 roku**. Rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego wydania brzmiało: „**ŻYCIE TO PASMO WYBORU SPRAW DLATEGO USŁYSZ WOLĘ BOŻĄ TO PEWNY WYBÓR**”.

Nagrodę otrzymuje **Wiesława Kajdasz**, zam. w Bydgoszczy przy ul. Berlinga 6. Gratulujemy. Nagroda od odebrania w zakrystii.

TELEFONY

323-48-33 ks. proboszcz Jan Andrzejczak, **323-48-35** Biuro Parafialne

323-48-45 ks. Krzysztof Buchholz; **323-48-42** ks. Krzysztof Danowski

323-48-41 ks. Marcin Puziak; **323-48-46** ks. Wojciech Retman

323-48-43 ks. Dariusz Wesołek; **323-48-44** ks. Zbigniew Zimniewicz

Dziękujemy autorom tekstu i korespondentom za listy. Skład ukończono i oddano do druku 15. grudnia 2006 r. Następne wydanie „Na oścież” planowane jest 21. stycznia 2007 r.

W POSZUKIWANIU BETLEJEM

Jak wygląda Betlejem w kraju nad Wisłą?

To już wiele lat minęło od narodzenia Jezusa w Betlejem i tyle dostajemy lat - szans na głębokie i mądre przeżycie tajemnicy narodzin Zbawiciela. Czy aby potrafimy stanąć pośród współczesnych pasterzy by powitać nowonarodzonego? Czy odległe zarówno czasowo jak i geograficznie Betlejem, jest rzeczywiście "domem chleba" - Betlejem, miejscem gdzie rodzi się Wiara, Nadzieja i Miłość?

Przeżyłem wielkie doświadczenie, jakim było zetknięcie się z ludźmi pozbawionymi domu, czyli jak mówimy bezdomnymi. Oni po prostu widzą szerzej otaczający nas świat. Ich ubogość pozwala im dostrzec innego człowieka, przeżyć radość z każdego dnia, jak też radować się najmniejszym nawet atomem codzienności. Wydaje się, że żyjący dostatniej człowiekuboższy jest o takie spojrzenie. Może miałem szczęście, że spotykałem tam ludzi głęboko wierzących i praktykujących, którzy w ciechości kościelnych kruch, żeby nie rzucać się w oczy, przeżywali naprawdę szczę-

rze każdorazowe spotkanie z Bogiem. Poza tym zafascynował mnie sposób ich modlitwy. Nie ma tam bezmyślnego powtarzania reguł i zwrotów, a jest autentyczna rozmowa choć w formie monologu ze Stwórcą, a jeśli pojawi się formula modlitwy, to każde zwołanie i słowo jest przemyślane i ma związek z określona sytuacją czy przeżyciem i często jest podziękowaniem.

Nie przeczę, że i tam są patologie, Ale stwierdzić muszę, że uderzył mnie ściśle obowiązujący, chociaż nie pisany, kodeks etyczno-moralny tych osób. Przyznam szczerze, że zazdrościę im honoru i poczucia wartości. I jeszcze jedno ważne spostrzeżenie - wzajemna życzliwość, jakże często "reglamentowana" wśród "normalnych" środowisk!

Jest w tej grupie wielu ludzi potrafiących głęboko przeżywać tajemnicę Narodzenia. Idące Święta Bożego Narodzenia, choć w ich przypadku biedne i samotne, nie muszą być wcale smutne i bez sensu. Ich Betlejem dzieje się tu i teraz i przez dzień, ty-

dzień, miesiąc, rok, lata! Każdego dnia uczestniczą w biedzie i skromności żłobka Jezusa. Dziecię przyjdzie więc do tych z ławki na dworcu, pozbawionej adresu i uginającego się stołu, żeby nie narzucić się i nie "uszcześliwić na siłę". Znajdziesz dla siebie grotę serca oczekującego, mającego swoje zasady i reguły życia, pozwalające dostrzegać innego człowieka.

A czy my, znajdziemy dla Niego miejsce w gospodzie naszego serca, które może odstraszać obojętnością i materializmem? Nasze "Betlejem" jest tu i teraz w kraju nad Wisłą, gdzie swym życiem i postępowaniem musimy dokonywać ciągłych wyborów i decydować o przyjęciu lub odrzuceniu Jezusa.

Wszystkim na nadchodzące Święta Bożego Narodzenia życzę grot - Betlejem - wypełnionej obecnością Bożej Dzieciny - SZCZĘŚĆ BOŻE!

WOJCIECH

Listy, listy, Listy

Pragnę na Waszych szpaltach poruszyć temat drażniący zapewne wielu z nas. Chodzi o parkowanie samochodów tuż przez głównym wejściem do kościoła. Przyznam, że jak długo mieszkam w parafii, a mieszkam od 1987 roku tego nie było. Może było mniej samochodów?

Jednak pewnie winne jest pozwalać na to. Takie parkowanie stwarza tylko bałagan, a nawet zagrożenie dla pieszych. Z kościoła nie można swobodnie wyjść po Mszy świętej, bo w niektórych przypadkach samochody stoją nawet w 3 rzędach. Kierowcy potrafią klaksonem przeganiać pieszych, bo oni muszą wyjechać. (...) Może Wy potraficie wpłynąć na to, aby coś zmienić?

Pozdrawiam Józef

Od redakcji:

Zacytowaliśmy list we fragmentach, które mówią o problemie, a nie o ludziach. Przyznajemy rację Panu Józefowi. Samochodów przybyło, ale i nie przybyło miejsca do parkowania. Także wraz ze wzrostem liczby samochodów nie podniósł się poziom kultury kierowców. Problem jest poważny, szczególnie wtedy, kiedy na Mszy św. jest więcej dzieci, lub ludzi mniej sprawnych. Cóż robić? Myślimy, że wraz z Panem Józefem zrobiliśmy pierwszy krok. Zauważliśmy i opisaliśmy problem - chorobę, która nazywa się **brak miłości bliźniego**.

A co dalej? "Czas na Q-manie" (tak nazywa się cykl spotkań studenckich w DA "Martyria"), czyli refleksja i uzupełnienie braków w miłowaniu drugich. Proponujemy, by na początek była to propozycja dłuższego spaceru zamiast jazdy samochodem do kościoła, a może życzliwa uwaga na niewłaściwe zachowanie kierujących autami, może wątek w katalogu, a może jakieś inne działanie?

ksiądz MELCHISEDEC odpowiada

„Do którego Boga mam się modlić?” - takie pytanie usłyszałam od znajomej, która spotkały trudności życiowe. W pierwszej chwili szok, potem Duch Święty pomógł i oświecił mój umysł. Odpowiedziałam, że obojętnie, jak on się nazywa, czy Chrystus, czy Allach, czy Jahwe - BÓG JEST JEDEN!!!

Myślę, że można to też odnieść do Maryi, która ma wiele imion (Litania loretainska), albo do nas samych, gdzie mamy przeważnie po 2 lub 3 imiona (2 ze chrztu św. i 1 z bierzmowania).

WIESŁAWA, MARIA, MAGDALENA

Bez wątpienia BÓG JEST JEDEN, ale bardzo ważne jest jak my Go pojmujemy, bo to się przekłada na konkretne decyzje i postawy życiowe. Nie jest więc obojętne jak się nazywa, „... czy Chrystus, czy Allach, czy Jahwe ...”.

Przede wszystkim, człowiek może stracić "orientację religijną" w chwilach trudnych i bolesnych; kiedy doświadcza cierpienia, choroby, opuszczenia Wtedy to, co było oczywiste - chociażby nasze relacje z Bogiem, hierarchia wartości - podlega weryfikacji i może się okazać, że nasza wiara jest bardzo powierzchowna, słaba i czasami szukamy pomocy tam, gdzie jej znaleźć nie możemy. Ale jest to również okazja, by dokonać istotnych zmian w swoim życiu wiary i stać się wyznawcą świadomy, by moje relacje z Bogiem stanowiły istotny fundament mojego życia.

Bardzo dużo mówi nam o tym fragment z Ewangelii przekazujący nam historię zmartweszenia Łazarza (J 11, 1-43). Piękny i pouczający jest dialog Chrystusa z Martą. Marta mówi, że wie że jej brat "... zmartwychwstanie w czasie zmartwychwstania w dniu ostatecznym" (w. 24). Chrystus odpowiada: "Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to?" (w. 25 i 26). To pytanie jest tutaj rozstrzygające. Jeżeli wierzę w Chrystusa, to tym samym mam udział w Jego zmartwychwstaniu! "A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara" (1 Kor 15, 14).

Nie chodzi więc tylko o płaszczynę modlitwy, ale o bardzo konkretne wyznawanie swojej wiary w Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego i "napełnianiu" tą prawdą swojego życia i swojego serca. Nie sposób realizować tego w innych wyznaniach czy religiach bo, część Żydów (są oni naszymi "starszymi braćmi" w wierze) wierzy w zmartwychwstanie, ale nie za sprawą Chrystusa! Muzułmanie zaś wierzą w życie wieczne, ale nie wierzą w zmartwychwstanie! Wierzymy natomiast jednego Boga i na tej płaszczynie trzeba nam szukać fundamentów jedności i pokoju.

Od redakcji: Masz pytanie? - napisz!



18.11.2006 - z okazji wspomnienia patronki muzyki - św. Cecylii - koncertowały połączone chóry (prawie 300 śpiewaków)



1.12.2006 - XI urodziny "Wiatraka"
- laureaci statuetki "Przyjaciel <Wiatraka>"



1.12.2006 - XI urodziny "Wiatraka" - ks. Proboszcz
uruchomił nową stronę www.wiatrak.org.pl



15.11.2006 - w DA "Martyria" gościł
znany benedyktyń o. Leon Knabit



1.12.2006 - XI urodziny "Wiatraka" - Prezydent
Bydgoszczy podarował statuetkę Bydgoszczy



1.12.2006 - z okazji XI urodzin "Wiatraka" wystąpił zespół "Trzecia Godzina Dnia"



1.12.2006 - XI lat "Wiatraka" - tort urodzinowy



6.12.2006 - do parafialnego kościoła przybył
św. Mikołaj ze słodkimi upominkami



10.12.2006 - zorganizowano zbiórkę "Kilogram
dla potrzebujących" - Parafianie nie zawiedli!

fot. Mieczysław Pawłowski

fot. Jarosław Szymański

fot. Mieczysław Pawłowski

fot. Mieczysław Pawłowski

3.12.2006 - finał konkursu "Wieniec adwentowy"



fot. Mieczysław Pawłowski